Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8298 | Lwów, piątek 21 października 1927 | Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu została przez Prezydenta Rzpltej zamknięta!

BILANS HANDLOWY ZA WRZESIEŃ.

Warszawa, 19. października. (Tel. G. P.) Według tymczasowych obliczeń bilans handlowy **za wrzesień** 1927 przedstawia się jak następuje: Przywieziono ogółem 346.144 ton **wartości 218,598.000 zł.,** wywieziono zaś 1,651.269 ton **wartości 205,195.000 zł.** W przeliczeniu na franki złote, przywóz wynosi 126,865.000 fr. zł., wartość wywozu 119,087.000 fr. zł. Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 13,403.000 zł., czyli 7,778.000 fr. zł. W porównaniu z danymi za sierpień, **wartość przywozu wykazuje spadek o 2,997.00 zł.** Zmniejszył się głównie przywóz zbóż, rudy cynkowej, nawozów sztucznych, starego żelastwa, oraz juty i przędzy. Zwiększył się natomiast przywóz olejów i tłuszczów jadalnych i technicznych, ryżu, skóry wyprawionej, maszyn, bawełny i tkanin. **Wartość wywozu zmniejszyła się o 1,513.000 fr. zł.** Poważne zmniejszenie wykazuje: drzewo, nawozy sztuczne, metale i wyroby metalowe (głównie cynk), paliwo oraz materjały i wyroby włókiennicze. Natomiast zwiększył się wywóz artykułów spożywczych, przedewszystkiem jaj, chmielu, jęczmienia, grochu, zwierząt żywych i nasion.



OFIARA UMIŁOWANIA SZTUKI.
(Do artykułu na str. 8-mej.)

SZYKANY NIEMIECKIE.

Katowice, 19. października. (Tel. G. P.). Dwie kopalnie Rybińskiego Gwarectwa Węglowego i Gwarectwa Charlotte przystąpiły w dniu dzisiejszym do **24-godzinnego strajku protestacyjnego przeciwko szykanom, uprawianym przez urzędników niemieckich,** a w szczególności przez dyrektora Kobera. Strajkuje około 6000 górników. Przebieg strajku jest spokojny.

PROCES SZPIEGOWSKI PRZECIW 26 UKRAIŃCOM.

Kraków, 19. października. (Tel. G. P.). W toczącym się od szeregu tygodni w tutejszym okręgowym Sądzie karnym **procesie szpiegowskim przeciw 26 Ukraińcom,** przewodniczący zamknął wczoraj postępowanie dowodowe, poczem zabrał głos prokurator i obrońcy. Dziś nastąpią końcowe wywody poszczególnych obrońców, jutro zaś spodziewane jest wydanie wyroku.

Nową skargę na Polskę

przesłał rząd kowieński Lidze Narodów.

„PODSTĘPNE PLANY PRZECIW NIEPODLEGŁOŚCI LITWY“. —W KOWNIE WCIĄŻ SZCZUJĄ.

Genewa, 19. października. (Tel. G. P.) Rząd litewski złożył **drugi memorjał w Lidze Narodów z zażaleniami na Polskę.** W memorjale tym, powołując się na art. 11 paktu Ligi Nar. rząd litewski żali się, że Polska snuje — rzekomo — **podstępne plany przeciw niepodległości Litwy.** Rząd litewski wzywa Ligę Nar., aby zajęła się tą kwestją na sesji grudniowej.

ŚMIESZNA NOTA.

Gdańsk, 19 października. (Tel. G. P.) Omawiając ostatnią notę Waldemarasa do Ligi Nar. w sprawie rzekomych gwałtów na Wileńszczyźnie, „Danz. Neuste Nachr.“ piszą, że jest **to nota śmieszna, albowiem Litwini nie mają prawa skarżyć się na Polskę, gdyż sami w wyższym stopniu gnębią swoje mniejszości narodowe:** polską i niemiecką.

PROPAGANDA ANTYPOLSKA NA LITWIE.

Kowno, 19. października. (Tel. G. P.). Litewskie ministerstwo oświaty zamierza wprowadzić we wszystkich szkołach na terenie Kowieńszczyzny raz na tydzień **1 godz:nę lekcji, poświęconej sprawie Wilna.** Lekcja ta będzie miała charakter propagandy antypolskiej.

KWAŚNE WINOGRONA.

Kowno, 19. października. (Tel. G. P.). Związek szaulisów wydał specjalne kartki pocztowe z hasłem: „**Bez Wilna niema ojczyzny** i cała działalność nasza zwrócona jest w kierunku jego odzyskania“. Kartka przedstawia mapę Litwy wraz z Wileńszczyzną, która jest otoczona **czarną obwódką.**

PREZ. MASARYK CIESZY SIĘ NAJLEPSZEM ZDROWIEM.

Warszawa. 19. października. (Tel. G. P.). Poselstwo czeskosłowackie w Warszawie upoważnione zostało przez min. spr. zagr. w Pradze do zdementowania wszelkich podanych przez prasę wiadomości o **rzekomej chorobie prezydenta Masaryka.** Prezydent republiki czeskosłowackiej cieszy się najlepszem zdrowiem.

FLOTA BRYTYJSKA OPUSZCZA WODY CHIŃSKIE.

Londyn, 19. października. (Tel. G. P.). Z Hong Kongu donoszą, że w dniu 3. listopada br. **pierwsza eskadra krążowników angielskich opuści port tamtejszy i uda się do miejsca swego stałego postoju na morzu Śródziemnem.** Dowództwo floty angielskiej na wodach chińskich uważa, że sytuacja w Chinach nie wymaga obecnie utrzymywania znacznych sił morskich.

EINSTEIN O ZBLIŻENIU FRANCUSKO-NIEMIECKIEM.

Paryż, 19. października. (Tel. G. P.) Jeden z dzienników paryskich publikuje **wywiad z prof. Einsteinem na temat zbliżenia francusko-niemieckiego.** Prof. Einstein oświadcza, że pacyfizm nie cieszy się popularnością w Niemczech, ale większość narodu niemieckiego życzy sobie szczerego porozumienia z Francją i jest za utrzymaniem stałego pokoju z Republiką. Niemcy rozczarowane są dalszem trwaniem okupacji Nadrenji i działalnością Ligi Nar., która nie jest wcale wydatną.

Także „Komintern“ protestuje

PRZECIW TERORYSTYCZNYM RZĄDOM WALDEMARASA.

Moskwa, 19. października. (Tel. G. P.). Komitet Wykon. III. Międzynarodówki wydał **odezwę protestacyjną przeciwko terorowi na Litwie** w związku z zamknięciem przez rząd Waldemarasa związków zawodowych i wszystkich robotniczych i lewicowo-włościańskich organizacyj. — Odezwa stwierdza, że na Litwie faktycznie zlikwidowano reformę rolną, skasowano ustawę o najmie robotników rolnych, oraz zawieszono ustawę o kasach chorych.

Gałązka oliwna na pikielhaubie

SZEF REICHSWEHRY HEYE U PREZ. COOLIDGE'A.

Berlin, 19. października. (Tel. G. P.) Wedle doniesienia Biura Wolffa, szef Reichswehry generał Heye przybył dziś do Waszyngtonu i złożył wizytę sekretarzowi stanu **Kellogowi,** sekretarzowi wojny i marynarki, oraz szefowi sztabu generalnego i admiralicji amerykańskiej, poczem **został przyjęty przez prezydenta Coolidge'a.**

Rząd godzi się na przeniesienie do Lwowa

ARMAT RADZIWIŁŁOWSKICH, ZDOBIĄCYCH DZIEDZINIEC ZAMKU W WARSZAWIE.

Warszawa, 19 października. (Tel. G. P.) Bawi tu od kilku dni dyrektor Archiwum miejskiego we Lwowie p. Czołowski, celem uzyskania od rządu pozwolenia na przewiezienie do Lwowa armat radziwiłłowskich, zdobiących dziś dziedziniec Zamku w Warszawie. Armaty te zostały przed paru laty rewindykowane od rządu rosyjskiego, który w czasie wojny wywiózł je z Nieświeża — starej siedziby Radziwiłłów. Obecnie Lwów stara się odzyskać te cenne pamiątki historyczne, związane z tym miastem. Jak donosi „Epoka“, podobno p. Czołowski zdołał już uzyskać zgodę wiceprem. Bartla i porozumiewa się w tej sprawie z pozostałymi czynnikami rządowymi.

Polska gotowa do współpracy

W DZIELE NAPRAWY STANU EKONOMICZNEGO ŚWIATA.

Genewa, 19 października. (Tel. G. P.) Przewodniczący delegacji polskiej na konferencję zniesienia zakazów przywozu podsekretarz stanu dr. Doleżal wygłosił w dniu dzisiejszym programowe przemówienie. Mówca podkreślił, że Polska była jednem z pierwszych państw, która zniosła od r. 1922 wszystkie zakazy importu, za wyjątkiem jedynie kilku artykułów luksusowych. Ten stan rzeczy trwał do połowy r. 1925, tj. do czasu, kiedy Polska, nie spotykając na swej drodze wzajemności ze strony innych państw, musiała zwalczać chwiejność pieniądza. Dr. Doleżal stwierdza dalej, że środki restrykcyjne podjęte później przez rząd polski doprowadziły od przeszło roku do stabilizacji monetarnej faktycznej i wzrost importu towarów zagranicznych, w okresie 8-miesięcznym roku bieżącego był przeszło podwójny, w porównaniu z rokiem 1926. **Polska jest jednym z pierwszych państw, które przystąpiły do zasad wytkniętych przez międzynarodową konferencję ekonomiczną. Rząd polski uznaje w całej rozciągłości inicjatywę Ligi Narodów do przywrócenia w Europie** stanu przedwojennego, tzn. **zniesienia** zapór dla swobodnego obrotu towarów, przedewszystkiem surowców oraz wolności obrotu zagranicznego. Polska żąda jednak pewnego **sprecyzowania projektu konwencji.** Polska uznaje konieczność zasady, aby przynajmniej wszystkie państwa europejskie **przystąpiły do konwencji.** Pozatem uznaje za konieczne usunąć niebezpieczeństwo reglamentacji weterynaryjnej ukrytej.

Wreszcie dr. Doleżal oświadczył, że polska delegacja przybyła na konferencję, przeniknięta **duchem** szczerej współpracy w dziele wspólnej naprawy stanu ekonomicznego świata.

ARKADJEW NIE USTĘPUJE.

Warszawa, 19. października. (Tel. G. P.). Informacje prasy berlińskiej, jakoby ustąpić miał pierwszy sekretarz poselstwa sowieckiego w Warszawie p. **Arkadjew** — według wiadomości z kół miarodajnych — **nie są prawdziwe.** Jak się dowiadujemy, w Moskwie rozważana jest obecnie sprawa dymisji b. charge d'affaires Sow. w Warszawie p. **Uljanowa.**

GEN. GOMEZ ZMARTWYCHWSTAŁ!

Vera Cruz, 19. października. (Tel. G. P.) Według panującego tu przekonania, przywódca powstańców, generał Gomez, poszukiwany naprożno przez wojska federacyjne, **ukrywa się w górach, w pobliżu Vera Cruz.** (Wczorajsza depesza PATa doniosła o śmierci Gomeza. — Przyp. Red. „Gaz. Por.“)

KORZYSTNA KONJUNKTURA W STANACH ZJEDN.

Nowy Jork, 19. października. (Tel. G. P.) Gabinet poinformował prez. Coolidge'a o obecnej sytuacji gospodarczej Stanów Zjedn. Spodziewają się w tym roku **konjunktury bardzo korzystnej.**

NIESZKODLIWE POGRÓŻKI P. WOROSZYŁOWA.

Moskwa, 19. października. (Tel. G. P.) Sowiecki komisarz wojskowy Woroszyłow oświadczył na zebraniu oficerskiem w Moskwie: **„Czerwona armja nie zniesie hańby odwołania Rakowskiego.** Nigdy nie zapomni tej obrazy i będzie szukała okazji, aby uregulować swe porachunki z Francją.

KATASTROFA KOLEJOWA W GNIEŹNIE.

Poznań, 19. października. (Tel. G. P.) Dyrekcja kolei państwowych w Poznaniu komunikuje, że **pociąg osobowy, zdążający z Jarocina do Gniezna,** który dzisiaj o godz. 7.42 wjechał na stację Gniezno, wyjątkowo na tor zastawiony wagonami, **najechał lekko na te wagony, wskutek czego 11 osób odniosło lekkie kontuzje od bagaży spadających z półek.** Poważnych okaleczeń nie było. Śledztwo w toku.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA BANKU.

Bukareszt, 19. października. (Tel. G. P.) **W Braile zastrzelił się dyrektor banku Amiellos.** Przyczyną tego kroku bankructwo firmy, której passywa przewyższają 40 milj. lei.

Sesją nadzwyczajną Sejmu i Senatu została przez Prezydenta Rzpltej zamknięta!

PRZYBYCIE POR. ZAĆWILIKOWSKIEGO NA UL. WIEJSKĄ. — DWA PISMA DO MARSZ. RATAJA I MARSZ. TRĄMPCZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października. (ps) W dniu dzisiejszym o godz. 2 popoł. przybył do gmachu sejmowego sekretarz wicepremjera Bartla por. Zaćwilichowski i złożył w kancelarji Sejmu i Senatu pisma wicepremjera Bartla, zawierające zarządzenia Prezydenta Rzpltej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu z dniem dzisiejszym.

Tekst tych pism brzmi jak następuje:

„Do Pana Marszałka Sejmu Rzpltej w Warszawie. Mam zaszczyt przesłać p. Marszałkowi zarządzenie p. Prezydenta Rzpltej z dnia 19-go października 1927 w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Sejmu. Prezes Rady Min. w z. K. Bartel".

Do tego pisma załączone jest zarządzenie Prezydenta Rzpltej, które brzmi:

„Na podstawie artykułu 25 Konstytucji zamykam z dniem 19 października 1927 sesję nadzwyczajną Sejmu. Warszawa, dnia 19 października 1927". Prezydent Rzpltej I. Mościcki, Prezes Rady Min. J. Piłsudski.

Pismo odnośne do Senatu opiewa:

„Na podstawie art. 37 Konstytucji zamykam z dniem 19 października 1927 sesję nadzwyczajną Senatu". Warszawa, dnia 19 października 1927. Prezydent Rzpltej: I. Mościcki, Prezes Rady Min. J. Piłsudski.

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY W GDAŃSKU.

Gdańsk, 19. października. (Tel. G. P.) Dziś rano pociągiem warszawskim przybyła tu **wycieczka dziennikarzy rumuńskich.** Na dworcu powitali przybyłych przedstawiciele konsulatu generalnego Rzpltej Polskiej w Gdańsku, oraz miejscowego Syndykatu dziennikarzy polskich. Po śniadaniu w hotelu Continental, goście zwiedzili miasto, poczem udali się w towarzystwie jednego z członków Rady Portu **na zwiedzenie portu gdańskiego.** Goście rumuńscy podejmowani byli o godz. 13.30 śniadaniem przez zast. Komisarza generalnego, radcę legacyjnego **Zaleskiego.** Po śniadaniu goście odjechali do Gdyni, celem zwiedzenia tamt. portu, a z Gdyni wyjadą do Poznania.

ZJAZD DELEGATÓW GMIN KARAIMSKICH.

Wilno, 19. października. (Tel. G. P.). Na dzień 23. bm. zwołany został do Trok **zajzd delegatów gmin karaimskich Rzpltej Polskiej.** Zjazd ten ma na celu dokonanie wyborów pełnoprawnej reprezentacji ludności wyznania karaimskiego w Polsce, oraz omówienie spraw kulturalno-oświatowych.

SUKCES POLSKIEJ POLITYKI SZKOLNEJ NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 19. października. (Tel. G. P.). Wpisy początkowe do szkół powszechnych na Śląsku **wypadły dla większości polskiej doskonale.** Na 31.000 nowozapisanych dzieci zgłoszono do szkół niemieckich zaledwie **2.700.** Prasa uważa ten wynik za **niewątpliwy sukces polskiej polityki szkolnej.**

Nareszcie ukazały się dolary.

SKRZĘTNIE CHOWANE W KUFERKACH I — POŃCZOCHACH

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. października. (ps). Według informacyj zaczerpniętych w poszczególnych bankach stołecznych i prowincjonalnych, które przyjmowały **subskrypcję na transzę polskiej pożyczki amerykańskiej,** zainteresowanie tą transzą okazało się **bardzo duże.** Udział Polski pokryty będzie ze znaczną nadwyżką. Na prowincji, zwłaszcza w Poznańskiem i w Łodzi zauważyć się dał **olbrzymi popyt na obligacje pożyczkowe.** Wśród subskrybentów znajduje się wielka ilość subskrybujących po **100, 200 i 300 dolarów.** Subskrypcja na pożyczkę rozłożona jest w Polsce **na 3 dni i nie może mimo to, że już jest pokryta, być wcześniej zamknięta.**

FRANCJA RÓWNIEŻ DOPISAŁA.

Paryż, 19. października. (Tel. G. P). Havas donosi, że **subskrypcja transzy francuskiej polskiej 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej z r. 1927 doznała wielkiego powodzenia.** Tylko drobna część amatorów kupna obligacji pożyczki mogła je otrzymać. Kasy bankowe, gdzie dokonywano sprzedaży, musiały już **przed godziną 12 zamknąć listy subskrybentów.** Obligacje pożyczki notowane będą na oficjalnej giełdzie lutejszej od dnia dzisiejszego.

Szkody wyrządzone przez powódź we Wschodniej Małopolsce

MAJĄ BYĆ PRZEZ RZĄD NAPRAWIONE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października. (ps) W dniu dzisiejszym zakończyły się **dwudniowe obrady komitetu ekspertów dla spraw mniejszości narodowych. Tym razem rzeczoznawcy mniejszościowi zajęli się omówieniem ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się województwa na terenie Małopolski Wschodniej, dotkniętej ostatnią klęską powodzi.** Komisja orzekła, że jednem z pierwszych zadań rządu winno być **pod jęcie prac w kierunku odbudowy dróg i mostów, zniszczonych powodzią oraz podjęcie regulacji rzek.** Prace te mogą być prowadzone **w miesiącach zimowych,** przyczem **zaniechanie tych prac uniemożliwi eksploatację lasów i handel drzewem,** co stanowi niemal wyłącznie źródło utrzymania miejscowej ludności, jak również grozi tym okolicom zwiększeniem się bezrobocia. Wnioski komisji zostały przesłane zainteresowanym ministerstwom.

Nowy wojewoda stanisławowski

KILKA SZCZEGÓŁÓW BIOGRAFICZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. października. (ps.) Jak już doniosłem, w najbliższych dniach ogłoszona będzie nominacja **nowego wojewody stanisławowskiego, p. A. Morawskiego,** obecnego wicewojewody w Krakowie. Nowy wojewoda stanisławowski urodził się w Stasiowej Woli w 1887 r. pod Stanisławowem. P. wojewoda Morawski rozpoczął swoją karjerę urzędniczą jako **urzędnik sędziowski,** w czasie zaś wojny światowej odbywał służbę wojskową również w sądownictwie, poczem przeszedł do tej służby w armji polskiej jako podprokurator, a potem sędzia w sądzie wojskowym w Krakowie. Następnie obejmuje **szefostwo referatu prawnego w sztabie 10. dyw. piechoty w Wilnie,** wyjeżdża następnie za granicę do Paryża, gdzie jest radcą prawnym polskiej misji wojskowej i pełni funkcje sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi. W r. 1923 opuszcza wojsko i przenosi się do rezerwy, poczem poświęca się służbie administracyjnej ogólnej najpierw w województwie kieleckiem, a potem krakowskiem.

Na proces Szwarzbarda w Paryżu

PRZYBYLI SPECJALNI SPRAWOZDAWCY ZE WSZYSTKICH CZĘŚCI ŚWIATA.

Paryż, 19. października. (Tel. G. P.) **Proces o zabójstwo atamana Petlury** rozpoczął się tu wczoraj o godz. 12 i pół przed sądem przysięgłych w sali, **wypełnionej do ostatniego miejsca,** zwłaszcza przez dziennikarzy, **którzy przybyli z całego świata,** m. i. przybyli korespondenci pism charbińskich, chińskich, amerykańskich i australijskich. Rozprawie przewodniczy **prezes Flori,** oskarża prokurator **Reynaud,** bronią oskarżonego adwokaci: **Torres, Truc, Joly, Weil, Coadchaux.** Powództwo cywilne wnoszą adwokaci: **Campinchy, Monnerville i Poznański** z Warszawy.

Po złożeniu przysięgi nastąpiło **odczytanie aktu oskarżenia,** który po streszczeniu historji powstania niepodległego państwa ukraińskiego, uznanego przez Anglję i Francję, przedstawia Petlurę jako bohatera sprawy ukraińskiej, zmuszonego po krwawych walkach, zakończonych zwycięstwem Sowjetów, **szukać schronienia najpierw w Polsce, a później od października 1924 we Francji,** gdzie 25. maja 1926 r. padł z ręki Schwarzbarda.

Oskarżenie nie wierzy oświadczeniom zabójcy, że działał sam w celu wywarcia na osobie Petlury zemsty za pogromy i okrucieństwa, popełnione na ludności żydowskiej na Ukrainie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło **zbadanie oskarżonego przez prezesa Flory,** który szczegółowo rozważa zeznania Schwarzbarda.

P. COOK PRZYJEDZIE DO POLSKI.

Londyn, 19. października. (Tel. G. P.) **Polski Konsulat generalny odmówił wydania wizy sekretarzowi Zw. górników angielskich Cookowi, który miał się udać na posiedzenie Komitetu Wykonaw. Międzynar. Zw. górników** wyznaczone na 20. bm. w Warszawie. W związku z tem **górnicy angielscy postanowili nie wysyłać swego przedstawiciela do Warszawy.**

Londyn, 19 paźdz. (Tel. G. P.) Cook otrzymał od wydziału wykonawczego konferencji międzynarodowej górników w Warszawie tabljogram z doniesieniem, że polskie min. spraw zagr. poleciło konsulowi polskiemu w Londynie wydać Cookowi wizę na wyjazd do Polski. Rozpoczęcie obrad odłożone zostało do piątku. Cook przybędzie do Warszawy drogą powietrzną.

ZA NADUŻYCIA W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. października. (ps) Jak już donosiliśmy przed kilku dniami aresztowany został w niemal sensacyjnych warunkach w gmachu Prezydjum Rady min. b. radca prawny Banku Gospodarstwa Krajowego **adwokat warszawski Mażewski.** Aresztowanie to nastąpiło na zarządzenie prezesa nadzwyczajnej komisji do badania nadużyć pod zarzutem, że **adwokat ten będąc radcą prawnym wymienionego Banku popełnił liczne nadużycia.** Adw. Mażewski został osadzony w areszcie śledczym, a obecnie odwołał się on do sądu okręgowego żądając uchylenia zawieszonego nad nim aresztu śledczego. Dzisiaj sprawę tę rozpatrywał sąd okręgowy przy udziale prok. Świątkowskiego, **który sprzeciwił się żądaniu aresztowanego.** Sąd postanowił utrzymać w mocy zawieszony areszt nad adw. Mażewskim.

Projekt Kodeksu polskiej procedury cywilnej.

OPINJA PRZEDSTAWICIELI SĄDOWNICTWA I ZRZESZEŃ PRAWNICZYCH WE LWOWIE.

Lwów, 20. października.

Z inicjatywy Związku Adwokatów Polskich we Lwowie zawiązała się pod przewodnictwem prez. Sądu Apelacyjnego we Lwowie Adolfa **Czerwińskiego** zbiorowa ankieta, złożona z delegatów Sądu Apelacyjnego, Oddziału Lwowskiego Prokuratorji Generalnej, Związku Sędziów i Prokuratorów, Związku Adwokatów Polskich, Lwowskiej Izby Adwokatów, Lwowskiej Izby Notarjalnej, oraz Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie, **dla wspólnego opracowania uwag do projektu Kodeksu Polskiej Procedury Cywilnej,** ułożonego przez Komisję Kodyfikacyjną R. P. która rozesłała ten projekt wszystkim sądom i zrzeszeniom prawniczym do **zaopinjowania najdalej do dnia 1. listopada br.**

Pierwsze ogólne zebranie organizacyjne annkiety odbyło się w lokalu Lwowskiego Oddziału Związku Adwokatów Polskich. Po przedstawieniu inicjatywy Związku Adwokatów Polskich przez Prezesa Związku p. dra Artura **Tilla**, wybrano zastępcą przewodniczącego Ankiety adwokata p. dra Włodzimierza **Godlewskiego**, sekretarzami p. sędziego dra **Piotrowskiego** i adwokata p. dra **Wróblewskiego**, poczem w dłuższem przemówieniu przedstawił przewodniczący ankiety prez. Czerwiński **doniosłe znaczenie dobrej ustawy procesowej dla wymiaru sprawiedliwości.** Podkreślił z uznaniem, że autorzy projektu ze swego zadania **dobrze wywiązali się, stwarzając dzieło, uwzględniające w pełni zdobycze dotychczasowej nauki,** jakkolwiek niektóre postanowienia wymagają jeszcze **pewnych uzupełnień.** Będzie tedy ważnem zadaniem ankiety, złożonej z długoletnich, doświadczonych praktyków, **te niezbędne uzupełnienia przedstawić.** Przyjdzie to ankiecie w tym wypadku tem łatwiej, że prawnicy naszej dzielnicy od przeszło 30 lat stosują w praktyce austr. procedurę z 1895 r., jedną z najlepszych współczesnych ustaw, służącą za wzór dla szeregu późniejszych ustawodawstw, m. i. dla ostatniej niemieckiej noweli procesowej, uwzględniającą również te wszystkie zasady nowoczesnego procesu cywilnego, które **znalazły wyraz także w naszym projekcie.**

Następnie zgodnie z wnioskami przewodniczącego ankiety i prezesa Związku Adwokatów Polskich dra **Dzięddzielewicza,** uchwalono celem uniknięcia rozwlekłych dyskusyj i przypadkowych większości w głosowaniach, **ograniczyć liczbę głosujących członków ankiety do stałych 20 delegatów poszczególnych Zrzeszeń i Instytucyj,** wchodzących w skład ankiety, którym równocześnie **przydzielono do opracowania poszczególne działy projektu,** celem przygotowania dyskusji nad ewentualnemi zmianami odnośnych przepisów i projektu.

W razie przyjęcia proponowanych zmian przez ankietę, będą one ujęte **we formie krótkich wniosków** o zmianę, uzupełnienie lub skreślenie odnośnych artykułów projektu wraz z krótkiem uzasadnieniem. Łaskawy współudział w ankiecie dla udzielania informacyj o pracy Komisji Kodyfikacyjnej przyrzekli członkowie tej Komisji p. prof. dr. Maurycy **Allerhand** i p. prof. dr. Kamil **Stefko,** dziekan wydziału prawniczego Uniwersytetu J. K. we Lwowie.

—o—

WYCIECZKA STUDENTÓW POLSKICH W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 19. października. (Tel. G. P.). Bawiła tu **wycieczka 24 studentów polskich** pod przewodnictwem prof. Politechniki warszawskiej Kamińskiego. Goście polscy zwiedzili **zabytki węgierskie.** W auli Politechniki powitał Polaków **rektor Konkoly-Theke,** poczem prof. **Kotsis** przedstawił rozwój architektury węgierskiej. Związek techników węgierskich urządził na cześć gości polskich towarzyskie **przyjęcie.**

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Epidemja dżumy płucnej w Charbinie.

ROZSZERZA SIĘ GWAŁTOWNIE.

Paryż, 19. października. (Tel. G. P.) Według doniesień z Charbina, **epidemja dżumy płucnej rozszerza się gwałtownie.** Śmierć następuje w ciągu 20—30 godzin po ujawnieniu się pierwszych objawów choroby. **Dotych czas stwierdzono przeszło 1000 wypadków zachorowania.** Epidemja czyni tem groźniejsze postępy, że ludność w obawie zarażenia, **wzbrania się grzebać umarłych.**

Wicepremjer Bartel przyrzekł interwencję rządu

W SPRAWIE LIKWIDACJI STRAJKU WARSZAWSKIEGO BANKU DYSKONTOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. października. (a) W dniu dzisiejszym zaczyna się **drugi miesiąc strajku pracowników Banku Dyskontowego Warszawskiego.** Na skutek uchwał wiecu bankowców odbył się w dniu dzisiejszym w Warszawie **jednodniowy strajk demonstracyjny we wszystkich bankach prywatnych i kantorach wymiany.** O godzinie 9-tej rano odbył się w gmachu Związku Bankowców **masowy wiec,** na którym uchwalono jak najdalej idące **czynne poparcia dla strajkujących urzędników Banku Dyskontowego Warszawskiego.** Po wiecu sformowano **olbrzymi pochód,** przyczem urzędnicy każdego banku zgrupowani razem nieśli **odpowiednie transparenty.** Pochód podążył przed gmach prezydjum Rady ministrów, gdzie się zatrzymał i wyłonił delegację. Delegację tę przyjął natychmiast osobiście **wicepremjer Bartel i zapewnił interwencję rządu.** Żywiołową manifestacją poruszone zostało całe miasto, które niedwuznacznie wyraża swe oburzenie pod adresem nieustępliwej dyrekcji B. D. W. Wobec takiego obrotu wypadków należy się spodziewać likwidacji zatargu w jak najszybszym czasie.

Warszawa, 19. października. (ps) W bankach, które objęte zostały strajkiem manifestacyjnym, pozostali na stanowiskach jedynie **dyrektorzy, prokurenci, naczelnicy wydziałów i kasjerzy.** Do strajku nie przyłączyli się urzędnicy zajęci w **Pol. Banku Przemysłowym, Banku Związku Spółek Zarobkowych, Banku Cukrownictwa i Banku Ziemskim.**

30 tysięcy ludzi żyje w skalnych jaskiniach.

NA POŁUDNIE OD STAROŻYTNEJ KARTAGINY. — CIEKAWE REWELACJE PODRÓŻNIKA ANGIELSKIEGO.

Londyn, w październiku.

(H.) Jeśli z miejsca, na którem znajdowała się starożytna Kartagina, udamy się w kierunku południowym w głąb kraju, to w odległości około trzy**stu mil** osiągniemy wyżynę

Matmata,

gdzie 30 tysięcy ludzi zajmuje mieszkania, będące właściwie **jaskiniami,** wykutemi w skale.

Ci ludzi spędzają życie jak **krety;** dopiero po śmierci zwłoki ich spoczywają na wierzchu, pod stosami kamieni.

Ci jaskiniowcy, to potomkowie **prastarej rasy;** jej początek gubi się w mgle mrocznych czasów przedhistorycznych. Przed dwoma tysiącami lat prowadzili życie pasterskie **jako Nomadowie,** aż wojska Rzymian po podbiciu Kartaginy zalały również Południe i zmusiły spokojnych Nomadów, aby w górach **szukali schronienia.**

Tam wykuli sobie swoje mieszkania i opatrzyli je potężnemi **nasypami,** które powstrzymały Rzymian i zmusiły ich do odwrotu.

Jeszcze dzisiaj, jak to powiada

Horace Ashton,

członek londyńskiej Akademji Królewskiej, który zwiedził te okolice — żyją zupełnie tak samo, jak przed odległemi wiekami.

Należy zwrócić uwagę, iż jaskinie skalne są tutaj jedynem możliwem rozwiązaniem kwestji mieszkaniowej, gdyż niema zupełnie w tych stronach **drzewa.**

Te mieszkania skalne tworzą

całe miasta,

sięgające do wysokości **trzydziestu metrów i wyżej.** Ulice są terasowate, leżą jedna nad drugą i łączą się dzięki schodom. Szczytem miasteczek są jakby **twierdze,** w które chroni się ludność w razie napadu nieprzyjaciół.

Obecnie jednak pod panowaniem Francuzów panuje tutaj **względny spokój.**

—o—

ZAOSTRZENIE STRAJKU GÓRNIKÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 19. października. (Tel. G. P.) Strajk w środkowo-niemieckich kopalniach węgla brunatnego **zaostrzył się.** Porzucono pracę całkowicie nawet w tych kopalniach, w których jeszcze wczoraj częściowo pracowano. Największe obawy wywołuje fakt, że wskutek znacznego ograniczenia pracy kopalnie nie będą mogły dostarczyć węgla dla centralnej elektrowni w Berlinie, wobec czego w razie przedłużenia się strajku **może grozić Berlinowi brak prądu. Są** małe widoki polubownego załatwienia sporu. Słynna fabryka azotowa Leunawerke stoi wobec groźby zamknięcia z powodu małych zapasów węgla.

—o—

SKAZANIE REDAKTORA TADEUSZA DŁUGOSZEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. października. (ps.) Sąd okręgowy karny w Warszawie skazał w dniu dzisiejszym **red. Tadeusza Wieniawa-Długoszewskiego na rok więzienia za artykuł ogłoszony w swoim czasie w tygodniku „Wolność", redagowanym przez tego dziennikarza.**

—o—

RAKOWSKI UDAJE SIĘ NA ZASŁUŻONY ODPOCZYNEK.

Moskwa, 19. października. (Tel. G. P.) Przyjazd b. przedstawiciela Sowjetów w Paryżu, **Rakowskiego,** nastąpi w dniu dzisiejszym. Rakowski odbędzie konferencję z Cziczerinem, następnie uda się **na dwumiesięczny urlop na południe Rosji.**

Konie parsknęły i ruszyły raźniej,

gdy ubyło im nieco ciężaru...

Lwów, 20. października.

(x) W noc z 1. na 2. września br. **jechał gościńcem między Winnikami a Podberezcami furą Paweł Rudeński,** który w skrzyni wiózł spory zapas **towarów spożywczych.** Konie szły wolno, ukołysany monotonną jazdą **Rudeński zasnął,** a na to tylko czekali 38-letni Marjan **Strzelecki** i 25-letnia Marja **Baraniecka,** oboje ze Stradcza koło Janowa.

Strzelecki skoczył na wóz, **rozbił skrzynię i do worka zapakował 6 pudeł po 100 tabliczek czekolady „Branka", kilka blaszanek cukierków i inne towary,** które podał Baranieckiej i wraz z nią się ulotnił.

Policja jednak zdołała wyśledzić sprawców tej słodkiej kradzieży i wczoraj stawiła ich przed sędzią **drem Łyczkowskim,** który skazał Strzeleckiego na 3 i pół miesiąca, a Baraniecką na 4 tygodnie aresztu.

Ze spraw miejskich.

Pierwsze posiedzenie Rady Przybocznej

Komisarjatu m. Lwowa.

PRZEMÓWIENIE INAUGURACYJNE KOMISARZA STRZELECKIEGO. —P. P. S., SJONIŚCI I UKRAIŃCY DOMAGAJĄ SIĘ ROZSZERZENIA RADY PRZYBOCZNEJ I WIĘKSZEGO PROCENTU MANDATÓW. — SECESJA. — ZAŁATWIONO DWIE SPRAWY, NIECIERPIĄCE ZWŁOKI.

Lwów, 20 października.

(jp) Dzień wczorajszy zanotować należy jako do pewnego stopnia punkt zwrotny w toku wypadków, jaki w ostatnich miesiącach miał miejsce w ratuszu lwowskim.

Poraz pierwszy bowiem od długich tygodni, jakie upłynęły od rozwiązania Rady miejskiej, znowu w ratuszowej sali obrad zebrały się czynniki obywatelskie celem podjęcia prac w zakresie gospodarki miejskiej i kierownictwa nawą gminną.

I jakkolwiek nie możemy przyjąć obecnego stanu rzeczy bez zastrzeżeń, jakkolwiek ludzie, którzy zostali powołani do rządzenia nie z woli i nie z mandatu społeczeństwa tam się znaleźli, to zawsze jednak z chwilą wejścia ich na arenę, został przywrócony bodaj cień cienia samorządu gminnego, skończyła się parodja samowładztwa, na jaką mogły zakrawać rządy Triumwiratu. A jak wynika z przebiegu wczorajszego posiedzenia, należy oczekiwać w najbliższym czasie odpowiedniego uzupełnienia Rady przybocznej, zatem jest uzasadniona nadzieja, że przy niewątpliwej dobrej woli ludzi powołanych z pośród społeczeństwa lwowskiego, prace z tego nowego ciała wejdą na właściwe tory.

Wyrażamy tę ufną nadzieję mimo, że jak to jest zresztą rzeczą zupełnie zrozumiałą, na wczorajszem posiedzeniu zaznaczyły się wyraźne wahania a nawet antagonizmy ludzi jeszcze niezorjentowanych i niezgranych, zebranych przypadkowo i nieobznajomionych z terenem. Jest to jednak konieczna niepewność pierwszych kroków, która zapewne wkrótce przeminie.

Na posiedzenie zebrali się punktualnie (co winno być wyraźnie podkreślone jako plus) niemal w komplecie mianowani dotychczas członkowie Rady przybocznej, a nadto naczelnicy Wydziałów Magistratu, dyrektorowie Zakładów miejskich i dyrektor Izby obrachunkowej.

Komisarz Strzelecki otworzył posiedzenie następującem przemówieniem, które w każdym razie wskazuje na zrozumienie obecnej sytuacji i swojego stanowiska, jakotęż na jaknajlepszą wolę p. Komisarza należytego spełnienia zadań, w którą zresztą zawsze wierzyliśmy głęboko i czemu też przy każdej okazji dawaliśmy wyraz.

Przemówienie Komisarza Strzeleckiego.

Witam Panów! — rzekł p. Komisarz. — Niebawem rozpoczniemy nasze pierwsze posiedzenie. Przedtem uważam za wskazane wyrazić tu ten pogląd, że Komisarz rządowy i Rada przyboczna, to zjawisko wysoce nienormalne w życiu samorządu, zjawisko świadczące, że coś chroma, coś niedomaga.

Pierwsze posiedzenie Rady przybocznej nie może więc być powodem do nastrojów radosnych i przemówień uroczystych.

Na uroczyste radosne posiedzenie przyjdzie czas wtedy, kiedy w ratuszu zjawią się prawdziwi wybrańcy ogółu ludności, jako powołani przez nich gospodarze miasta — wtedy, kiedy miasto stołeczne Lwów będzie miało taką reprezentację, jakiej dotąd wogóle nigdy nie miało.

Czasowy Komisarz Rządu i Rada przyboczna winni życzyć sobie i miastu i Państwu, by to jak najprędzej nastąpiło. My musimy pracować ciężko, odpowiedzialnie — pracować tak, byśmy się nie musieli wstydzić tych, co przyjdą po nas.

Witam Panów jako tych, którzy zgodzili się współpracować ze mną w tych wyjątkowo trudnych warunkach. Witam tem serdeczniej, że z chwilą zjawienia się Panów w Ratuszu zaczyna się nowy okres i dla mnie skończył się okres mej nieograniczonej odpowiedzialności. Moja odpowiedzialność zmniejszona została przez szerokie kompetencje, jakie otrzymała Rada przyboczna.

Witam Panów i otwieram pierwsze posiedzenie Rady przybocznej.

Po przemówieniu p. Komisarza pos. Hausner imieniem klubu PPS. wniósł następujące oświadczenie:

Zdecydowaliśmy się wziąć udział w im. klasy robotniczej m. Lwowa w pracach Rady przybocznej na warunkach ściśle określonych, podanych do wiadomości p. Wojewody.

Z żądań naszych spełniono część, odnoszącą się do jej kompetencji, na podstawie której zwołano dzisiejsze posiedzenie; nie spełniono jednak bardzo ważnego dla nas warunku odnośnie do podniesienia liczebności członków Rady i odpowiedniego zastępstwa w niej przedstawicieli klasy robotniczej.

Wobec tego prosimy o odroczenie zebrań Rady do czasu spełnienia wszystkich przez nas postawionych żądań.

Z kolei podobne oświadczenie imieniem partji sjonistycznej złożył dr. Schmorak, zaznaczając, że ludność żydowska jest za słabo reprezentowana w Radzie przybocznej i domaga się rozszerzenia Rady i powiększenia procentowego przedstawicieli ludności żydowskiej. Nakoniec dr. Schmorak oświadczył również, że jego frakcja przed spełnieniem tych postulatów nie weźmie udziału w obradach.

Ex re oświadczenia dra Schmoraka, dr. Wasser, przedstawiciel Żydów-Polaków zaznaczył, że dr. Schmorak ma prawo przemawiać jedynie imieniem swego stronnictwa, a nie ogółu ludności żydowskiej.

Przedstawiciel ludności ukraińskiej r. Decykiewicz również zaznaczył, że domaga się liczniejszego zastępstwa w Radzie przybocznej. Mówca, który przemawiał po polsku, podkreślił, że czyni to ze względu na to, że uchwała poprzedniej Rady miejskiej nie dopuściła języka ukraińskiego do obrad, ma jednak nadzieję, **że w najbliższym czasie to ograniczenie zostanie cofnięte.**

Komisarz Strzelecki po wysłuchaniu tych oświadczeń oznajmił, iż **Województwo przyrzekło już w najbliższym czasie pomnożyć liczbę członków Rady przybocznej**, że zatem i on ze swego stanowiska uważa za wskazane powstrzymać się z załatwieniem spraw, **o ile nie są one nagłące.** Do takich jednak należą sprawy **wysłania delegatów m. Lwowa na Zjazd Związku miast, który się rozpoczyna w piątek 21. b. m. w Poznaniu, jakoteż wysłanie delegatów na posiedzenie Rady Domów składowych,** które się odbędzie w poniedziałek, a wreszcie sprawa **zawieszenia w urzędowaniu urzędników Magistratu.**

W duchu przemówienia kom. Strzeleckiego **prof. Stefko** postawił wniosek **na załatwienie dwóch pierwszych spraw przed odroczeniem posiedzenia.**

Po przerwie, zarządzonej przez p. komisarza dla porozumienia się członków Rady, **przyjęto wniosek prof. Stefki przeciw głosom sjonistów i socjalistów, którzy wskutek tego opuścili salę.**

Obie sprawy powyższe referował dyrektor kancelarji prezyd. r. **Kwiatkowski**, co skłoniło prof. Stefkę do interpelacji, **czy jest dopuszczalne, aby urzędnik Magistratu był referentem na Radzie przybocznej.**

Kom. Strzelecki wyjaśnił że było to na pierwszem posiedzeniu malum necessarium.

Po tem wyjaśnieniu na wniosek ks. **Szydelskiego** wybrano w skład delegacji na Zjazd Związku miast do Poznania: kom. **Strzeleckiego** wicekomisarza **Małakiewicza**, pr. **Zakrzewskiego**, proz. **Litwinowicza**, pr. z. **Pammera** i ks. **Szydelskiego**, nadto do delegacji przyłączy się **trzech urzędników Magistratu.**

Do delegacji na posiedzenie **Rady Domów składowych** weszli: komisarz **Strzelecki, pp. Buszek i Tęczarowski.**

Na tem zakończono posiedzenie z tem, że trzecią przedłożoną przez komisarza sprawę odłożono do czasu uzupełnienia składu Rady Przybocz.

Pies policyjny w walce

z kłusownikiem.

Lwów, 20. października.

(X). Do majątku Halanie obok Niemirowa należą obszerne lasy, w których znajduje się **piękny zwierzostan.** To też całe gromady kłusowników polują tam i **wyrządzają kolosalne szkody.** Właściciel tego majątku **dr. Wojakiewicz** kilkakrotnie odnosił się do starostwa z prośbą **o zarządzenie**

obławy na kłusowników.

Rzeczywiście w noc z 8. na 9. września br. urządzono **zasadzkę** na **kłusowników.** Wzięli w niej udział komendant posterunku przod. **Adam Błaszczak**, st. post. **Szkudłapski**, zarządca dóbr Peczak i gajowy **Hnat Tytła**, którzy obsadzili różne punkty w lesie.

W pewnym momencie do gajowego Tytli przybliżyło się dwóch kłusowników, którzy **zawołali „stój", poczem skierowali przeciw niemu broń, a jeden z nich nawet usiłował wystrzelić, lecz strzelba się zacięła i strzał nie padł.** Gajowy zawołał wówczas o pomoc i z różnych punktów ruszyli mu na pomoc jego towarzysze. Wówczas obaj kłusownicy rzucili się

do ucieczki,

jeden z nich umknął, a drugi, ów właśnie, który chciał strzelać, **wpadł na przod. Błaszczaka.** Do tego również zmierzył się ze strzelby, lecz **towarzyszący przodownikowi pies policyjny rzucił się na kłusownika, obalił go na ziemię,** a przodownik rozbroił go przy pomocy posterunkowego i gajowego. Przytrzymano go i okazało się, że jest to 19-letni parobczak z tej wsi **Danko Stecyszyn**, który też wczoraj odpowiadał przed radcą Łyczkowskim **oskarżony o zbrodnię usiłowanego ciężkiego uszkodzenia cielesnego, kradzież i nieprawne noszenie broni.** Drugi jego towarzysz, niejaki **Tęcza**, będzie odpowiadał osobno.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia skazał Stecyszyna na **5 miesięcy aresztu** z zawieszeniem jej wykonania. Oskarżał prok. **Jasienicki**, bronił adw. **dr. Roller.**

LISTY Z PODRÓŻY.

Przechadzka po rozkopanej Pradze.

ZUPEŁNIE JAK WE LWOWIE. — WYRAFINOWANE PUŁAPKI. — KLNĄCY „ETRANGERZY“. — MODERNIZUJĄCA SIĘ STOLICA. CIĘŻKI ORZECH DO ZGRYZIENIA. — PROBLEM MIESZKANIOWY. — DODATNIE WRAŻENIE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Praga w październiku.

Niegdyś w młodości uczono mnie, że nic na świecie nie dzieje się bez kozery, wszystko dobrze umieć, wszystko znać, gdyż „kiedyś to się może przydać“. Nauki przyjmowałem z należną rewerencją, nigdy jednak nie mogłem pojąć na co może się przydać **umiejętność chodzenia po wzdłuż i wszerz rozkopanych lwowskich ulicach.** Dziś zrozumiałem!

Dziś uderzam się w piersi i ze skruchą w sercu proszę o przebaczenie za brzydkie, ciche życzenia skierowywane tylekrotnie pod adresem opiekunów miasta, którzy **w mądrem przewidywaniu, że marnotrawny ich syn znajdzie się kiedyś w nadwełtawskiej stolicy,** przemienili ulice Lwowa **w system doskonałych okopów,** pilnie bacząc, by stan ten z roku na rok **nie ulegał zmianom.**

I jakże wyglądałbym dzisiaj, biedny podróżny rzucony tutaj na Vaclavske Namesti, Prikopy, czy inne Narodni trida — przypominające przedpole Verdun po generalnym ataku — gdybym nie miał za sobą **wysokogórskiej szkoły Akademickiej, Legjonów, lub Marjackiego placu?!** Cóż mogą mi zrobić wilcze doły, ruchome płyty, usuwające się chodniki, wszystkie te **wyrafinowane pułapki,** czyhające na całość kostek łatwowiernego przechodnia?!

Balansuję sobie po nich **z wprawą Szmolcówny** po deskach warszawskiej opery i śmieję się z „etrangerów“, klnących na czem świat stoi na tego rodzaju porządki.

Praga się modernizuje. Czyni to całą siłą pary. Ofiarą wielkostołecznych aspiracyj Pragi padają więc kulawe bruki, ustępując miejsca **pięknemu, gładkiemu asfaltowi.** Na Vaclavskem namesti i Prikopach dymią kotły ze smołą i terem, huk i stuk niby w piekle. A publiczność? **Publiczność wszędzie i zawsze ta sama.** Godzinami gapi się i przygląda pracującym, przechadzając się i tamując ruch, przybierający szczególnie wieczorem **olbrzymie rozmiary.** Przechadzanie się po głównych arterjach Pragi należy chwilowo **do mniejszych przyjemności,** jednak dziś już przewidzieć można, że po ukończeniu robót będzie Vaclavske namesti, rozciągające się na tle potężnego gmachu muzeum narodowego, **jedną z najpiękniejszych ulic Europy.**

Modernizacja Pragi nastręcza **wiele trudności, dzięki jej antycznemu charakterowi.** Daje się to szczególnie odczuwać w centrum, gdzie **wąskie uliczki tworzą dla nowoczesnych zagadnień komunikacyjnych ciężki orzech do zgryzienia.** Podziwiam stale praskich szoferów, poruszających się w ciasnych zaułkach z wprawą i pewnością niby po szerokich bulwarach.

Mimo wszystko **dokonuje się rozwój Pragi w błyskawicznem tempie.** Ludzie, którzy miasto to znają z dawniejszych czasów twierdzą, że **zmienia się ono wprost z miesiąca na miesiąc.** Nic dziwnego. Wymogi stolicy wielkiego państwa są inne, niż prowincjonalnej austrjackiej mieściny.

Bezustanny napływ obcych, zjeżdżających bądź to dla interesu, bądź to dla celów turystycznych, **zmusza do utrzymania miasta na odpowiedniej stopie.** Powstają więc wielkie, odpowiadające nowoczesnym wymogom hotele i pensjonaty, wyrastają jak grzyby po deszczu nowe restauracje, kawiarnie, no i bary z mniej lub więcej wytwornym dancingiem. Miejsc rozrywkowych po całodziennej pracy **nie brak.**

Ruch budowlany jest wprawdzie bardzo znaczny, mimo to **problem mieszkaniowy nie został dotychczas całkowicie rozwiązany.** Przy zwiedzaniu Pragi rzucają się w oczy zarysy nowych, potężnych gmachów, w których znajdą z czasem pomieszczenie **instytucje i urzędy państwowe rozlokowane chwilowo w prywatnych budynkach i pałacach.**

Na lewym brzegu Wełtawy, tuż obok Hradczan powstaje zupełnie nowa dzielnica will i ogrodów Bubenec. W tej stronie znajdują się też **wielkie boiska i place sportowe.**

Sieć komunikacyjna jest naogół **dobrze rozbudowana.** 21 linji tramwajowych **łączy wszystkie dzielnice z centrum.** Taksówki automobilowe stosunkowo drogie, często używa się jeszcze pojazdów konnych.

Pierwsze wrażenie, jakie otrzymujemy z Pragi, jest wysoce **dodatnie.** Wszędzie ruch, życie i praca...

Narcyz Süsserman.

CO MÓWI NEMO.

Cóż ja Ci powiem?

Cóż ja ci powiem, kiedy wszystko wiesz,
Bo kawał życia leży między nami? —
Kiedy wiatr halny zerwie się z swych leż,
To wszystkie góry huczą piorunami.

Cóż ja ci powiem, kiedy życia pęd,
Który był we mnie bez dna i bez miary,
Nieraz na duszę twoją rzucał smęt
I posłannictwo bezmiernej ofiary?

Cóż ja ci powiem, kiedy widząc toń,
W której tonąłem swem junactwem dumny,
Zawsze mi swoją podawałaś dłoń
Tak jak przyjaciel dobry i rozumny?

Za to, że byłem jak chmura lub dym,
Proszącej ręce twojej nieuchwytny,
Dobrocią serca złocę dzisiaj rym,
Aby był cichy, miękki, aksamitny.

I za ten wielki, niespłacony dług,
Co piękne we mnie dobywam z ukrycia
I każdy kamień u twych drogich nóg
Chciałbym usuwać, póki starczy życia

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 21. X. 1927.

A. B. CYPS.

Gdzie nędza dzwoni na trwogę.

— Głupi, głupiście wszyscy! — szeptem echo szło po polach, echo, rzucone dumnie z pogardą ciemnej chłopskiej gawiedzi. Gdzie zabudowań wiejskich wcale nie było, gdzieś na uboczu, daleko czernił się las. Wielkie, splątane prubemi konarami drzewa szumiały, sycząc dziko, niby leśny strumień wśród spiętrzonych skał. Drzewa, od starości pochyłe, wierne rozkazom nieubłaganego czasu, zniżyły się na znak posłuszeństwa. Wśród szarych pól półwiekowy bór czerniał w wilgoci jaru, jak rycerski gród. Świegot ptactwa tylko zdolen budzić starca ze snu. Słońce krasiło kontury gęstych drzew, a szeleszczące liście dawały znak życia o sobie. Po za tem spokój i pustka. Nikt nie zapuszczał się w gąszcze jaru, nikt nie piął się po zboczach górzystej strony mrocznych zaułków. Las „na upiornem“ był pełen tajemnic, czaru, może i grozy. Kto wie, skąd jego nazwa ród wiodła!..

Kryl niejeden kurhan powstańca, przechował niejedną kryjówkę ludzką, dawał przytułek nędzy, nocleg zbirom, miłości wtórzył poszumem liści, łzy wycierał z ócz sieroty, głos ludziom zamierał w gąszczy tajemniczej grozy. Bór był nieugięty przed nawałnicą sołdactwa, plądrującego zarośla, cichy, gdy zawisł na gałęzi szlachetny ksiądz Jan, co śmiał wbrew cerkwi dawać polskie śluby. Świegotem ptaka tulił do serca to, co bolało z powodu rzeczywistości. Może las marzył, gdy mu Bóg zesłał ranną mgłę, srebrzysty obłok i to czarowne słońce, co nad polaną rozpinało raz po razie tęczę barw i kładło pod stopy drzew. A gdy płachtą brudnej, dżdżystej, gnuśnej mgły mącilo się światło, mara koścista pojawiała się jak śmierć „na upiornem“. Miała mara, niby błądząca nędza, gałęzie w garści, a suche badyle łamała pod chudemi stopami.

— Głupi, głupiście wszyscy! — rzucała wiedźma wokół, odpędzając życie od siebie. Szła dalej, sama, pokornie gnąc czoło przed borem. Jakby z miłością obejmowała ten święty gaj, jakby gaju tego miała być wieczną westalką. Opodal lasu stał wiejski dwór. Dziedziczka wyjechała była do miasta. Dwór był opustoszały. Nudziła się po stracie męża pani domu. Wolała krewnych odwiedzać, w teatrze posiedzieć, ludzi zobaczyć. W komnatach dworskich panowała cisza, z lasu jakoby wdzierała się pustka, ciemniały ponure portrety, długo zawodził godzinnik, a deski jesionowe na przyźbie skrzypiały ze starości.

We dworze siedziała kuzynka dziedziczki, pani Dwojnickiej, herbu Radwan. Z nudów, przy świeczce woskowej stawiała kabałę z kart, wróżąc sobie jak najlepiej. Niejedną partję straciła, wierna życzeniu pani Dwojnickiej. Miała jedyną pociechę, psinę ożarną, Amora.

Amor od czasu do czasu chwytał karty i, w pysku je dzierżąc, dumnie obnosił po wszystkich pokojach.

— Oddasz to, ty głupi psie... — fukała zdenerwowana Klementyna. Pies na nic nie zważał, włazil pod staroświecką kanapę i darł zębami w kawałki drobną, niebezpieczną zdobycz.

Tymczasem za oknami kundle na łańcuchu trzymane, poczęły warczeć. Klementyna podniosła głowę, pochylona nad talją kart i spojrzała lękliwie w okno. Ujrzała za szybami bladą twarz obłąkanej nauczycielki idącej z pod lasu z gałęziami suchej kaliny. — Głupi, głupiście wszyscy! — jęknęła.

W drzwiach stanął stary rządca Ambroży z książkami pod pachą. Uśmiechał się dobrotliwie i klepał poufale Klementynę na znak, że się nic złego nikomu nie stało. Ona uspokojona, oblała się ze wstydu rumieńcem.

— Że też pan rządca o tej godzinie?... — mówiła z zakłopotaniem stara panna, żenując się swych pantofli.

— A właśnie, że o tej porze najprzyjemniej — dogadywał Ambroży, zrzucając z siebie pelerynę.

Był zaspany. Podszedł do zwierciadła, układając grzebykiem kosmyki swych włosów, zakrywające łysinę.

Klementynę ogarnął strach, czem ugościć przybyłego. Przypomniała sobie, że w kredensie jeszcze zostało z imienin jej chlebodawczyni trochę starego wina i ciastek. Zapaliła lampę i nakryła serwetą stół. Rządca się rozsiadł i wyjął cybuszek z kieszeni. Puścił kilka dymów. Aromat rozszedł się po pokoju, a Amor, odurzony dymem, chowając ogon pod siebie, zwinął się w kłębek pod stołem.

— Co dobrego słychać?

— Ano, tak tam. Pan Bóg litościwy trzyma mnie w zdrowiu!

— A u mnie żałoba. Psina mi zdechła — wtrącił zasmucony Ambroży. Widać było, że ta twarz rumiana pokryła się z żalu siecią zmarszczek. Oczy wydały z kącików powiek nieco wilgoci.

Klementyna zrozumiała, że należy żałobę oblać winem. Nalała rządcy kieliszek węgrzyna, a sama przegryzła strapienie suchym, poimieninowym piernikiem.

— Ot, życie. Dziś jest, jutro djabli biorą wszystko. Żal mi suczyny. Męczyła się. Źli ludzie pozazdrościli jej pięknego życia. Gdy wracałem od pracy, witała mnie, gdy wychodziłem na przechadzkę, towarzyszyła mi wszędzie. Przyjdzie i na złych ludzi kolej. — I Ambroży wychylił do dna wino „niby kielich ludzkiej goryczy. Popatrzył na Klementynę i pytał się niemo oczami, czy więcej wina już nie ma. Kieliszek zaraz się napełnił.

— I czy warto przywiązywać wagę do

Krwawy epilog nocnej jazdy na Kleparów

Dorożkarz -- zamiast zapłaty -- otrzymał nożem w plecy.

PODEJRZANI PASAŻEROWIE. — DLA ZAROBKU. — STARY BANKNOT 5-CIO MARKOWY. — WOŁANIE O POMOC. — UCIECHA BANDYTÓW. — ARESZTOWANIE.

Lwów, 20. października.

(—). Zawód dorożkarza nie należy bynajmniej do przyjemnych, czego doświadczył na własnej skórze onegdaj wiecz. **dorożkarz Karol Ber Roth.** Oto gdy stał w nocy na stanowisku przy ul. Legjonów, **przystąpiło do niego dwóch osobników** i wsiadłszy do dorożki, kazali się

zawieść na Kleparów.

Roth, któremu pasażerowie ci się nie podobali, nie miał początkowo wielkiej ochoty jechać z nim na Kleparów o tej późnej porze, wiedząc z doświadczenia, że **bardzo często jazdy takie źle się kończą,** zdecydował się jednak zwłaszcza, że przez cały dzień nie zarobił na utrzymanie koni. Pojechał więc i **zawiózł ich pod wskazanym adresem.** Gdy pod jednym z domów na Kleparowie **dorożka zatrzymała się,** Roth zażądał zapłaty w kwocie 5 zł., tj. tak, jak się z nimi umówił. Wówczas jeden z pasażerów **wręczył mu banknot,** a przy świetle latarni Roth spostrzegł, że pasażer ten sobie z niego szpetnie zadrwił, gdyż zamiast 5 zł., wręczył mu **stary banknot 5-cio markowy,** nie przedstawiający

żadnej wartości.

Roth zwrócił uwagę pasażerom na niewłaściwość ich postępowania i **domagał się niszczenia należytości.** Pasażerowie ci widocznie tylko na to czekali, a nie mając zamiaru zapłacenia, **rzucili się na niego i poczęli go tłuc laskami po głowie, a nadto jeden z nich dobył noża i dźgnął go w plecy tak silnie, że dorożkarz spadł z kozła, brocząc cały we krwi.** W tym momencie przejeżdżało ulicą auto, na którego widok dorożkarz resztkami sił począł

wołać o pomoc,

co widząc bandyci zbiegli. Ciężko rannego Rotha odwieziono na Pogotowie ratunkowe, gdzie po udzieleniu mu pierwszej pomocy, **w groźnym stanie odwieziono go do szpitala powszechnego,** zaś wydział śledczy zawiadomiony o zajściu, wdrożył natychmiast dochodzenia.

Ostatecznie wczoraj udało się wywiadowcy Malawskiemu na podstawie zeznań okolicznych mieszkańców **ustalić nazwiska obu bandytów.** Jednego z nich **Jana Chamca,** zam. w Kleparowie pod l. 302 ujęto i osadzono w aresztach, zaś za drugim, nazwiskiem **Dziekan,** który zdołał zbiec, trwają poszukiwania. Przesłuchany Chamiec zeznał, że **faktycznie krytycznej nocy wraz z Dziekanem przyjechali na Kleparów dorożką,** jednak — jak twierdzi — był on tak

pijany,

że w ogólności nie przypomina sobie, by między nim a dorożkarzem doszło do jakiegoś zajścia. Policja jednak ma nadzieję, że Chamiec **w aresztach policyjnych zdoła sobie przypomnieć** i odtworzyć obraz całego zajścia, zwłaszcza, jeżeli w najbliższych godzinach znajdzie się w aresztach towarzysz i **spólnik masakry Dziekan.**

Białe, czerwone i inne błyskawice.

CIEKAWE SPOSTRZEŻENIA UCZONEGO SZWEDZKIEGO. — ILE KOSZTUJE BŁYSKAWICA?

Sztokholm w październiku.

(H). „Porządna" błyskawica podczas burzy posiada wprost kolosalną energię i powinnaby kosztować według taryfy sztokholmskiej **240 koron szwedzkich.**

Tego obliczenia dokonał **dr. Stengrust,** uczony szwedzki, który uchodzi za rzeczoznawcę w sprawach atmosferycznych, a zajmuje się specjalnie **działaniem piorunów na kable morskie.**

Według dra Stengrusta rozmaite zjawiska atmosferyczne podczas burzy cą następujące: szarobłękitna chmura z pasami **żółtemi i czerwonawemi,** biała błyskawica jest znacznie bardziej skomplikowana, niż to zwykle oko uchwycić może; zrazu **czerwonawa,** staje się **biała,** wreszcie zamienia się na

szereg czerwonych, małych kulek, dochodzących do liczby 30 lub 40 sztuk.

Bardzo rzadka,

biała błyskawica kulista

posuwa się z ogromną szybkością i kończy się zwykle **eksplozją.** Istnieją również błyskawice, które kolor **czerwonawy** zachowują przez cały czas trwania; są one najniebezpieczniejsze, różnica napięcia między ich końcami jest obliczana na **30 miljonów wolt.** Jeśli przypuścimy, że wyładowanie wynosi zaledwie setną część sekundy, to powstała w ten sposób energja odpowiada **800 kilowatów.** Ciekawe te obliczenia zebrał dr. Stengrust w książce, która niedawno ukazała się w Sztokholmie, wywołując **bardzo wielkie i żywe zainteresowanie.**

—o—

Padł martwy pod ciosem nożowca.

Skrytobójcze morderstwo w Jarosławiu.

SPRAWCA UJĘTY. — „ON SOBIE TO POPAMIĘTA, NIE DARUJĘ MU I NOŻEM GO POKRAJĘ". — ZŁOWROGA GROŹBA ZOSTAŁA ZREALIZOWANA.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, 18. października.

Róg ulic Kołłątaja i projektowanej Król. Jadwigi był 18. bm. w póżnych godzinach wiecz. **widownią krew w żyłach ścinającego skrytobójczego morderstwa, popełnionego z całem wyrachowaniem przez 20-letniego czeladnika stolarskiego Tomasza Maziarcka z Pawłosiowa na 22-letnim czeladniku stolarskim ś. p. Janie Dobińskim.** Na miejsce wypadku udał się natychmiast komendant pow. P. P. podkomisarz **Mączka** i zawezwał lekarza wojskowego por. Dra **Sławika,** oraz Dra D. **Turnheima** (młodszego), który, co z pełnem uznaniem należy podnieść — jedyny z lekarzy cywilnych — zawezwany przez P. P. bezzwłocznie na miejscu autem się zjawił. Niestety — wszelka pomoc okazała się

bezcelową,

albowiem zamordowany zdołał jeszcze po pchnięciu go nożem w prawą pierś **ujść około 120 kroków i wskutek nadmiernego upływu krwi — runął.** Po prowizorycznem opatrzeniu w drodze do szpitala

zmarł.

Przesłuchany pracodawca, majster stolarski Krzyżanowski oświadczył, iż o czyn podejrzewa zwolnionego Tomasza Maziarka, który zamordowanemu odgrażał się słowy: **„On sobie to popamięta, nie daruję mu i nożem go pokraję".** Komisarz Mączka natychmiast udał się wraz ze starszym przodownikiem **Romanowem** i posterunkowymi **Podolakiem i Walczakiem** do Pawłosiowa, gdzie około godz. 12 w nocy

sprawcę ujęli.

Na pytanie kom. Mączki, czy miał sumienie przebić nożem człowieka — młodociany morderca, z całym cynizmem odpowiedział: **„A on czemu mi głowę rozbił?"**

Sprowadzony na komisarjat, podczas przesłuchania przez kom. Mączkę, oświadcza, że do śp. Dobińskiego czuł urazę, gdyż ten go **czynnie znieważył przed 3 miesiącami,** w dodatku majster wypowiedział mu pracę. Krytycznego dnia wyostrzył sobie

nóż kuchenny

ojca, przybył specjalnie z Pawłosiowa do Jarosławia, zaczaił się **i na nic nie przeczuwającego śp. Dobińskiego, powracającego z pracy rzucił się i przebił nożem.** Dochodzenia trwały do godziny 2 rano, poczem młodocianego mordercę, nie zdającego sobie sprawy z popełnionego czynu, odstawiono do sędziego śledczego p. Szwedzickiego

„Marynarki" zamiast marynarzy.

ZAŁOGA KOBIECA NA OKRĘTACH SPEŁNIA SWE CIĘŻKIE OBOWIĄZKI LEPIEJ NIŻ MĘSKA.

Kopenhaga w październiku.

(a) Na dwóch statkach floty handlowej krążących po morzu Białem, wprowadzono na próbę **załogę kobiecą.** Prócz kapitana okrętu **wszystkie funkcje pełnią kobiety.** Ł

Korespondent „Tidende" odbył podróż na tym kobiecym okręcie i **nie może dość nachwalić porządku, sprawności i dyscypliny, jaka panuje wśród załogi.**

Są to dobrze zbudowane kobiety, znakomicie wygimnastykowane. **Ubierają się po męsku, włosy strzygą „na jeża" i palą tytoń,** podobnie jak ich koledzy rodzaju męskiego.

Jedynie podczas chłodnych nocy pozwalają sobie na jedną lub dwie szklanki grogu.

W czasie podróży korespondenta „Tidende" powstała na morzu **silna burza.** Wtedy dopiero można było poznać **istotną wartość załogi.**

„Marynarki" w niebezpieczeństwie okazały **godną podziwu wytrzymałość, dyscyplinę i przytomność umysłu.** W pewnej chwili trzeba było wdrapać się na maszt i ściągnąć żagle. Była to **karkołomna praca,** wymagająca ogromnej zręczności i siły muskułów.

W trzy minuty dzielne niewiasty ściągnęły żagle balansując na szczycie masztu, **jak najsprawniejsze akrobatki.**

...uczuć ludzkich? — ciągnął dalej refleksyjny rządca. To są tylko złudzenia! Nie mamy żadnej nadziei, by zło usunąć z dusz ludzkich. — Słowa płynęły, jak struga łez. Widocznie ból ciągle kłuł serce i pannie Klementynie, bo była wzruszona tem, co słyszała. Nachylając się, melancholijnie dodała:

— Dobrodzieju, to jest tak, gdy serce zbyt kocha. Miłość jest i drapie, drapie, by ranić, co jeszcze nie zagojone — powiedziała to Klementyna ze skargą, właściwą swemu stanowi.

Tymczasem gość ziewnął, rozmarzony winem. Zegar wybił jedenastą godzinę i Ambroży wskazując na przyniesione ze sobą książki, które był zwrócił po przeczytaniu, wstał, podając czule starej pannie odę, co ją osobiście napisał na cześć zdechłej suczki.

— Przyjmił pani te wiersze, które pełne są wdzięku i uczucia. — Tu załkał i widać było, że udzieliło się zmartwienie w podwójnej sile i pannie Klementynie. Pożegnali się czule.

Na gościńcu tymczasem siedziała siwa nauczycielka i błędnym wzrokiem wpatrzona w toń swej nędzy, szeptała wargami „odę do młodości", tę, której uczyła młodzież wiejską za czasów niewoli.

Ambroży usłyszał wiersze wielkiego romantyka i poczuł jakiś wstyd i poniżenie wobec siebie. Skurczył się, jakby czuł się winnym.

Lwów wobec śmierci Bolesława Orzechowicza.

Lwów, 20 października.

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

W sprawie poruszonej w artykule pt. „Lwów wobec śmierci B. Orzechowicza“ pomieszczonym w Nr. 8290 „Gazety Porannej“ z dnia 13. października br. proszę po myśli art. 30. dekretu prasowego o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieodpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, jakoby z powodu śmierci śp. Bolesława Orzechowicza **„Lwów nie zdobył się na odpowiedni wyraz żałoby“**, oraz, że **winę tego ponoszą „te czynniki, które nie uczyniły co należało, aby wiadomość ta dość wcześnie dostała się tam, gdzie dotrzeć powinna“, a w szczególności, że winę tego ponosi komisarjat rządowy m. Lwowa,** —

nieodpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, jakoby **„aż trzech dni czasu było potrzeba, aby nowi sternicy naszej nawy miejskiej uświadomili sobie znaczenie tej śmierci, aby uświadomili sobie czem był Bolesław Orzechowicz dla naszego miasta“,**

nieodpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, jakoby w chwili ukazania się powyższego artykułu (dnia 12. października) „nie ukazały się jeszcze w mieście klepsydry **żałobne**“ —

natomiast prawdą jest, że: „pierwsza nieoficjalna pogłoska o śmierci Dr. Bolesława Orzechowicza nadeszła do Archiwum miejskiego **w poniedziałek, tj. 10-go października około godz. 12-tej w południe** i wiadomość tę zdołał Zarząd miasta stwierdzić tegoż dnia dopiero o 5-tej godz. popołudniu, drogą telefonicznej rozmowy z urzędem pocztowym w Krakowcu, miejscowości sąsiadującej z Kalnikowem, miejscem zgonu śp. Dr. Bolesława Orzechowicza. — Zarząd miasta dotknięty boleśnie stratą tak zasłużonego dla Lwowa i nauki polskiej Męża, natychmiast polecił:

1) **wywiesić chorągiew żałobną w połowie wieży ratuszowej i na gmachu muzealnym przy ul. Ossolińskich l. 3,** mieszczącym w sobie „Zbiory Bolesława Orzechowicza“, co też jeszcze w tym samym dniu, tj. w poniedziałek 10. października o 18 godz. wieczorem uskuteczniono;

2) tegoż dnia, tj. **w poniedziałek wieczór powiadomił o zgonie śp. Dr. Bolesława Orzechowicza prezesa Towarzystwa naukowego, Prof. Dr. Oswalda Balzera.**

3) **Rozesłał bezzwłocznie wszystkim bez wyjątku redakcjom dzienników lwowskich dwie publikacje Dr. Karola Badeckiego, p. t. „Zbiory Bolesława Orzechowicza“ i „Bolesław Orzechowicz honorowym doktorem praw Uniwersytetu Jana Kazimierza“,** jako materjał informacyjny dla opracowania odpowiednich nekrologów;

4) **wydał klepsydrę,** która pojawiła się na murach miasta we wtorek, tj. 11. października o godz. 12 w południe;

5) **zamówił wieniec z szarfami kolorów miasta i napisem: „Zasłużonemu Ofiarodawcy Wdzięczny Lwów“;**

6) zwrócił się do Księgarni Gubrynowicza z prośbą **o urządzenie pośmiertnej wystawy pamiątek i wydawnictw,** związanych z Osobą śp. Dr. Orzechowicza i polecił Dyrekcji Archiwum miejskiego dostarczenie odpowiednich eksponatów, tj. portretu Zmarłego, pendzla artysty malarza Pochwalskiego, grupy zdjęć fotograficznych, ilustrujących wnętrza Jego Zbiorów muzealnych, wydawnictw, klepsydry itd.;

7) delegował na pogrzeb, który odbył się we środę, tj. 12. października w majątku rodzinnym Zmarłego, tj. w Kalnikowie, jako reprezentantów miasta: **Romana Frankowskiego, II. zastępcę Komisarza Rządu i Dr. Karola Badeckiego,** wicedyrektora Archiwum miejskiego.

Komisarz Rządu, pełniący obowiązki Prezydenta miasta **Jan Strzelecki.**

*

Pomieszczając powyższe sprostowanie w myśl przepisów ustawy, niemniej stwierdzamy fakt, którego nie można obalić żadnem urzędowem sprostowaniem, a mianowicie, że redakcje pism lwowskich istotnie nie otrzymały w odpowiednim czasie od zarządu miasta wiadomości o śmierci śp. Bolesława Orzechowicza, czego dowodzi ta okoliczność, że poza redakcją „Gazety Porannej“, która swoje informacje czerpała z innego źródła, jeszcze we wtorek w żadnem z pism lwowskich nie ukazał się ani nekrolog tego tak wybitnie dla Lwowa zasłużonego męża, ani nawet krótka wzmianka o tej śmierci, okrywającej miasto nasze żałobą, gdy natomiast wobec brzmienia własnego komunikatu p. Strzeleckiego zarząd miasta otrzymał tę wiadomość już w poniedziałek rano, a do godz. 5. popołudniu stwierdził ją oficjalnie. Było zatem aż nadto czasu, aby tegoż samego dnia jeszcze uwiadomić o tym zgonie nietylko prez. Oswalda Balzera, ale i redakcje pism lwowskich, które o jak najszybszem otrzymaniu tej ważnej wiadomości były równie silnie zainteresowane jak czcigodny prezes Tow. naukowego.

Niemniej musimy sprostować ten ustęp sprostowania, w którym p. Komisarz Strzelecki cytując mylnie art. „Gazety Porannej“ zaprzecza, jakoby w chwili „ukazania“ się naszego artykułu, nie ukazały się jeszcze w mieście klepsydry żałobne.

Prosimy p. Komisarza, aby zechciał raz jeszcze dokładniej przeczytać odnośny artykuł „Gazety Porannej“ celem przekonania się, iż stwierdziliśmy tam, że w chwili, kiedy pisaliśmy ów artykuł, (a więc nie w chwili jego ukazania się) nie ukazały się jeszcze w mieście klepsydry żałobne. I w tem prawdziwem brzmieniu twierdzenie to nadal podtrzymujemy.

—o—

Żywy nieboszczyk.

POŻYTECZNE WĘGLE OBUDZIŁY TRUPA. — PRZEZORNY TESTAMENT.

Londyn w październiku.

(H). Nieraz już pisano **o pozornej śmierci**, która powoduje grzebanie ludzi, znajdujących się tylko w letargu.

Wiedząc o takich wypadkach, ustanowił niejaki John Bittney, kupiec londyński, klauzulę w testamencie, iż zanim zostanie złożony do trumny, stopy jego mają być przez pół godziny

przypiekane rozjarzonemi węglami.

Niedawno temu Bittney zmarł. Tak przynajmniej **orzekli lekarze.** Stosując się do polecenia Bittney'a, syn jego zarządził **wykonanie jego woli.**

I o dziwo! Zaledwie poczęto **przypiekać stopy** nieboszczyka gorącemi węgiami, gdy on porwał się na równe nogi,

krzycząc w niebogłosy.

Rzekoma śmierć okazała się **letargiem.**

Można sobie wyobrazić wrażenie, wywołane „zmartwychwstaniem“ trupa. A Bittney ma tę satysfakcję, iż przewidywania jego i obawy okazały się tak trafnemi. Zarazem pociągnął on do **odpowiedzialności karnej** owych lekarzy, którzy letargu nie potrafili odróżnić **od śmierci.**

Afera ta rozeszła się bardzo głośnem echem w całej Anglji. Bittney „po śmierci“ cieszy się doskonałem zdrowiem i nie ma wcale zamiaru rozstawać się z tym doczesnym światem.

Ofiara umiłowania sztuki.

STRASZLIWY CZYN ZNANEGO LEKARZA. —TRAGEDJA PIĘKNEJ ARTYSTKI, LENY GLANDE. — SENSACYJNY PROCES FRANCUSKI.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w październiku.

(H) Wielką sensację w całej Francji budzi proces znakomitego lekarza ljońskiego, **Xawerego Ralota,** stojącego pod zarzutem **zamordowania żony.**

Bliższe szczegóły tej interesującej afery są następujące:

Dr. Ralot ożenił się przed czterema laty z córką bogatego przemysłowca lyońskiego, panną

Marceliną Dubois,

która obdarzona wielką urodą i wybitnym talentem zabłysła jako nieprzeciętna artystka filmowa pod pseudonimem **Leny Glande.** Lena Glande zakochała się w przystojnym lekarzu i zrezygnowała nawet na jakiś czas z karjery filmowej, której poświęcała się jeszcze przed zamążpójściem.

Ale w rok po ślubie oświadczyła mężowi stanowczo, iż nie może poprzestać na **wegetacji filisterskiej,** gdyż jej talent nie powinien się marnować na płytkiem życiu małomieszczańskiem.

To stało się powodem **ustawicznych kłótni i sprzeczek.** Lekarz nie chciał pozwolić żonie na powrócenie do pracy artystycznej, obawiając się, iż **rychło o nim zapomni.** Trawiła go

szalona zazdrość,

dochodząca wprost do **stanu chorobliwego.**

Rozdrażniona oporem Lena postawiła lekarzowi dwie alternatywy do wyboru: albo zgodzi się na jej karjerę filmową, albo też ona rozstanie się z nim na zawsze, choćby nawet wbrew jego woli.

Lekarz **nie posiadał się z rozpaczy.** Miłość jego zaczęła się zmieniać w

żywiołową nienawiść.

W duszy jego zrodził się **potworny plan pozbawienia żony życia.**

Zrazu zamierzał to uczynić za pomocą **trucizny.** Pewnego razu wsypał żonie do zupy kilka pastylek sublimatu. Żona jednak, jakby tknięta dziwnem przeczuciem, tej zupy nie zjadła, tłumacząc się **brakiem apetytu.**

Wówczas lekarz, nie chcąc więcej próbować trucizny, zwabił żonę na przechadzkę za miasto i strącił ją z

wysokiej skały.

Następnie głosił wszystkim **o nieszczęśliwym wypadku.**

Niebawem jednak prawda wyszła na wierzch jak oliwa i lekarz **powędrował do więzienia.**

Obecnie toczy się przeciwko niemu rozprawa, budząca wielkie zainteresowanie.

Przeniesienie zwłok ś. p. St. kuratora Sobińskiego do grobowca rodzinnego.

NAUCZYCIELSTWO LWOWSKIEGO KURATORJUM UCZCIŁO TEGO, KTÓRY PADŁ NA POSTERUNKU PRACY NARODOWEJ UFUNDOWANIEM POMNIKA.

Lwów, 20. października.

(jp). Przepiękny dzień października oświecił słonecznością złotych promieni ten piękny akt pietyzmu, jaki złożyło **Kuratorjum lwowskie i nauczycielstwo tego okręgu pamięci Tego męża niezapomnianych zasług dla szkolnictwa polskiego, który padł na posterunku swej pracy, jak żołnierz na wedecie.**

Urzędnicy Kuratorjum lwowskiego wespół z inspektoratami szkolnymi tego okręgu ufundowali **grobowiec na mieszkanie wieczyste dla śmiertelnych szczątek śp. kuratora Stanisława Sobińskiego,** na dowód, że duch jego nadal pozostaje wśród nich żywy.

Uroczystość, która się odbyła wczoraj jako w rocznicę zgonu śp. Sobińskiego **o godz. 2 w południe, miała iście podniosły charakter.** W pełnem skupieniu ducha towarzyszyły tysiące uczestników w tej uroczystości. Poza dźwiękami żałobnych marszów i hymnów narodowych odegranych przez **orkiestrę szkoły im. Piramowicza,** poza pieśniami **chóru seminarjalnego i poza ceremonjałem religijnym duchowieństwa, żadne słowo nie przerwało potężnej manifestacji ciszy, w jakiej nieprzeliczone zastępy składały hołd Temu, który odszedł, lecz nie przestał być obecny pamięci młodego pokolenia i pamięci dojrzałego społeczeństwa.**

I zaiste można przyznać, że dla podniosłości uroczystości dobrze się stało, że w myśl życzenia rodziny śp. Zmarłego wstrzymano się od przemówień.

Uroczystość religijną, którą celebrował **ks. kan. Sokołowski z par. św. Mikołaja w licznej asyście kleru kapituły i katechetów gimnaz. rozpoczęła się o godz 12 w południe, podczas kiedy przeniesienia zwłok do grobowca dokonano poprzednio o godz. 9 rano.**

Przed grobowcem zgromadziła się rodzina śp. Zmarłego, komitet fundacji pomnika z wicepr. **dr. Stahlem,** wicewoj. **Eckhardt,** kom. **Strzelecki,** podp. dr. **Bardel** i maj. **Klink,** prez. Zw. Obr. Lwowa pułk. **Baczyński** na czele delegacji ze sztandarem, pułk. **Widacki** z delegacją korp. kadetów, delegacja P. Zw. kolejarzy i lwow. Urzędu ruchu ze sztandarami, delegacja „Skały“ ze sztandarem, Skauci ze sztandarami, reprezentacja Sokoła w osobach dr. **Małaczyńskiego, Czajkowskiego i Kwiatkowskiego,** delegacje Stow. kobiecych i innych organizacyj i stow., jakoteż długi zastęp wybitnych osobistości naszego miasta.

Dokoła grobowca ustawili się w straży honorowej **skauci i skautki,** którzy też utworzyli kordon dokoła placu przed grobowcem, dalej w alejach cmentarza stanęły **nieprzejrzane wprost szyki młodzieży szkół powszechnych od kl. 5-tej, oraz cała młodzież szkół średnich.**

Po odprawieniu przez duchowieństwo obrzędu religijnego, chór seminarjalny odśpiewał pieśń „Na Twą mogiłę“, zaś orkiestra szkolna odegrała marsz żałobny. Uroczystość zakończyła się **Rotą Konopnickiej,** poczem rozpoczęła się **defilada młodzieży szkolnej przed pomnikiem.**

W skupionem milczeniu i w niezmąconym porządku przechodziły szeregi młodzi obojga płci przed mogiłą Tego, który życie poświęcił wszczepianiu w jej serca najwznioślejszych ideałów. Defilada trwała około 2 godzin i czyniła imponujące zaiste wrażenie, dzięki doskonałej organizacji, która jest zasługą **dyr. Medyńskiego.**

*

Grobowiec śp. Stanisława Sobińskiego czyni **nader estetyczne a pełne powagi wrażenie.** Zbudowany **w formi sarkofagu,** pokrytego rzeźbami, jest kompozycją inż. **W. Rawskiego,** wykonanie jest dziełem **Tadeusza Swanowicza.**

Obok napisu głównego na froncie: **„Grobowiec śp. Stanisława Sobińskiego“,** na bocznej ścianie widnieje napis: **Stanisław Sobiński, pierwszy kurator okręgu szkolnego lwowskiego, ur. w 1872, zginął od kuli skrytobójczej w dniu 19. października 1926. Cześć Jego pamięci!**

Po drugiej stronie pomnika znajduje się napis:

Swemu nieodżałowanemu Przewodnikowi, Nieustraszonemu Strażnikowi polskości kresów, Kuratorowi Stanisławowi Sobińskiemu — Pomnik ten wznieśli pracownicy Kuratorjum oraz Rad szkolnych powiatowych okręgu szkolnego lwowskiego.

Grobowiec był przystrojony kwiatami, nadto złożono u stóp jego **dwa wieńce, a to od komitetu obywatelskiego im. Sobińskiego, oraz od Kuratorjum lwowskiego.**

KRONIKA

20 Października Czwartek Felicjana b.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Czwartek, 20. bm.: „Fedora“.
Piątek, 21. bm. „Głuszec“.
Sobota, 22. bm. o 3.30 popoł. „Wiele halasu o nic“ — ceny najniższe popoł.
Sobota, 22. bm. o 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 20. bm.: „Najpiękniejsza z kobiet“.
Piątek, 21. bm. „Najpiękniejsza z kobiet“.
Sobota, 22. bm. „Najpiękniejsza z kobiet“.

*

Teatr Wielki. Dziś ostatnie przedstawienie pięknej i efektownej opery Giordana: **„Fedora“** z udziałem pp. Płatówny, Okońskiej, Perkowicza, Zopotha oraz gościnnie występującego p. Cyganika — w partji de Siriex — pod batutą kapelmistrza Józefa Lehrera. — Jutro w piątek, 21. bm., powtórzenie świetnej komedji współczesnej Stefana Krzywoszewskiego: **„Głuszec“,** której wczorajsze, pierwsze przedstawienie ściągnęło do Teatru Wielkiego liczne rzesze publiczności, gorąco oklaskującej zarówno wyborną sztukę, jak i koncertową grę artystów. Przepyszna ta komedja będzie niewątpliwie wybitną atrakcją repertuaru dramatycznego na najbliższe tygodnie.

Dla młodzieży szkolnej daje Teatr Wielki w sobotę, 22. bm., o godz. 3.30 po południu — po cenach najniższych — wspaniałą komedję Szekspira: **„Wiele hałasu o nic“.** — W sobotę wieczorem, o godz. 7.30, 25-jubileuszowe przedstawienie ulubionej opery fantastycznej: **„Legendy Bałtyku“** Feliksa Nowowiejskiego.

Premiera najnowszej sztuki Zygmunta Kaweckiego „Fura Słomy“ nastąpi w przyszłym tygodniu na scenie Teatru Nowości. Przedowcipna tą komedja, typu farsowego, o szampańskich walorach satyryczno-parodystycznych, jest ciętą satyrą na zmanierowane, snobistyczne życie współczesnej „Warszawki“ i na grasującą tam coraz bardziej manję rozwodową. Nowość ta, grana obecnie z ogromnem powodzeniem w warsz. Teatrze Małym Szyfmana, ukaże się pod reżyserją p. Dobrzańskiego. Autor zapowiedział swój przyjazd na ostatnie próby i premjerę.

Teatr Nowości daje w dalszym ciągu bez przerwy aż do poniedziałku nową sensacyjną operetkę: **„Najpiękniejsza z kobiet“** z udziałem świetnych wykonawców pp.: Korabianki, Rylskiej, Bojanowskiego, Dembowskiego, Kopczyńskiego, Kowalskiego, Ruszkowskiego i Szoslanda, pod wodzą kapelmistrza Wojnarowicza.

TEATR MAŁY:

Czwartek, 20. bm. o godz. 7.30 „Ładna Historja“ (przedostatni raz). Gośc. wyst. Malickiej i Węgierki.
Piątek, 21. bm. „Ładna Historja“ (po raz ostatni). Wyst. Malickiej i Węgierki

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Car Iwan Groźny.
CASINO: Mąż, który się podoba, Ossi Betalde.
CHIMERA: „Trędowata“
FATAMORGANA: „Królewicz fiołków“.
KOPERNIK: Sąd polowy w Sanoku.
LEW: Car Iwan Groźny.
MARYSIEŃKA: Sąd polowy w Sanoku.
PASAŻ: Ken Maynard, Śmierć bladym twarzom
PASAŻ: „Trędowata“.
UCIECHA: Przygody Harry Peela w nocnym ekspresie.

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 21. października: Jarosław Kocian, skrzypek.
Wtorek, 25. października: Stanisława Korwin-Szymanowska, Wieczór pieśni.
3686-4

—o—

Uroczysta Akademja ku czci Pana i Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa odbędzie się 30. bm. o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu J. K. pod protektoratem ks. arcyb. Twardowskiego, dla uświetnienia ogłoszonego przez papieża Piusa XI. w r. z. święta Chrystusa-Króla. Na Akademji, którą zagai sen. Thullie przemówi ks. arcyb. Teodorowicz. Czysty dochód przeznaczony na wydawnictwa religijno-oświatowe Sodalicji Marjańskiej i na pomoc dla powodzian. Bilety na Akademję można nabywać w zakrystji kościoła: OO. Jezuitów, św. Mikołaja, św. Elżbiety, św. Józefa (przy Domu Rekolekcyjnym), w Księgarni Gubrynowicza, w Księgarni Naukowej w hotelu Żorża, w aptece Mikolascha, a resztę niesprzedanych u wejścia do auli w dniu Akademji.

(.) **Echa jubileuszu ks. arcyb. Teodorowicza.** W sprawozdaniu z uroczystości jubileuszowych J. E. ks. arcyb. Teodorowicza zaszła pewna niedokładność. Mianowicie nie Towarzystwo Muzyczne, lecz chóry Lutni-Macierzy w czasie uroczystej mszy celebrowanej przez Jubilata, odśpiewały mszę Belicsayla: „Ecce Sacerolos“, Messucia, z towarzyszeniem orkiestry.

Miejski Komitet akcji niesienia pomocy powodzianom podaje do wiadomości, że w dalszym ciągu wpłynęły do Miejskiej Kasy Oszczędności na konto „akcja pomocy dla powodzian“ następujące kwoty: Dyrekcja Zakładu im. Ossolińskich 104 zł. 50 gr., Antonina Kupczyńska 20 zł., Łódzki Bank Depozyt. (oddział we Lwowie) 1000 zł., Komitet Jubileuszowy Ks. Biskupa Bandurskiego 200 zł., urzędnicy Gazowni miejskiej 67 zł. 42 gr., Związek urzędników Gminy m. Lwowa 1.662 zł. 43 gr., urzędnicy i robotnicy Miejskiego Zakładu Elektr. 203 zł. 60 gr., Związek urzędników we Lwowie 20 zł. 58 gr., Prezydjum dyrekcji poczt 5.700 zł., ze zbiórki ulicznej w d. 12. X. br. 1.215 zł. 45 gr., z Komitetu obywatelskiego I. dzielnicy 3.024 zł. 66 gr., z dzielnicy II. 1.859 zł. 81 gr., z dzielnicy III. 2.036 zł. 39 gr., z dzielnicy IV. 2.304 zł. 50 gr., z dzielnicy V. 3.995 zł., oraz z dzielnicy VI. 2.044 zł. 85 gr. Dotychczas zebrano ogółem na cel powyższy wraz z subwencją gminy m. Lwowa 38.908 zł. 57 gr., z czego kwotę 38.000 zł. przekazał Miejski Komitet do Wojewódzkiego Komitetu społecznego niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Z Kasyna i Koła lit. art. W czwartek 20. bm. Koncert Trio, wykonawcy: prof. Marjan Dobrowski — fortepian, dr. Marek Bauer — skrzypce, Adam Schmar — wiolonczela. Utwory: L. Różyckiego, L. v. Beethovena i Rachmaninowa.

Klinika Chorób Dzieci. Po ferjach wakacyjnych otwarta została przy „Klinice Chorób Dzieci“ Przychodnia dla dzieci anormalnych i Poradnia dla Pedagogiki leczniczej. Godziny przyjęć: w czwartki od 12 do 13-tej w „Klinice Chorób Dzieci“ przy ul. Głowińskiego 5.

W sprawie strajkujących bankowców. Zjazd Delegatów Okręgowego Związku pracowników Kas chorych we Lwowie obejmującego pracowników 57 Kas na terenie Województ wa lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego, uchwalił w dniu 16. bm. przez aklamację wyrazić strajkującym urzędnikom Banku Dyskontowego pełną sympatję i pośpieszyć im z pomocą materjalną w drodze doraźnej akcji zbiórkowej oraz ewentualnego opodatkowania się z dniem 1. listopada br. do 3 proc. poborów. Opodatkowanie takie swych członków uchwalił już przedtem miejscowy Oddział lwowski na walnem zgromadzeniu w dniu 14. bm., asygnując równocześnie dla strajkujących jako pomoc doraźną kwotę zł. 400. Akcja pomocy materjalnej ze strony związków zrzeszonych w Radzie Okręgowej Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie jest w pełnym toku.

Rozkład lotów Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot“ S. A. został z dniem 18. bm. zmieniony na okres zimowy jak następuje: Linja IV. Warszawa-Gdańsk odlot z Gdańska 8.30, przylot Warszawa 11.30, z Warszawy 12.20, w Gdańsku 15.20; linja III. Lwów-Warszawa odlot 8.30, w Warszawie 11.30, z Warszawy 12.15, we Lwowie 15.15; linja V. Lwów-Kraków odlot 8.25, w Krakowie 11.25, z Krakowa 12.30, we Lwowie 15.30; linja I. Warszawa-Kraków odlot 8.30, w Krakowie 11.00, z Krakowa 12.45, w Warszawie 15.15; linja II. Kraków-Wiedeń odlot z Wiednia 8.30, w Krakowie 11.30, z Krakowa 12.15, we Wiedniu 15.15; linja VI. Warszawa-Łódź odlot z Łodzi 9.00, w Warszawie 10.00, z Warszawy 14.30, w Łodzi 15.30. Linje I., II., III., IV. i VI. kursują codzienne z wyjątkiem niedziel. Linja V. Kraków-Lwów poniedziałki, środy i piątki. Linja V. Lwów-Kraków we wtorki, czwartki i soboty.

Komitet złożony z członków Centralnego Związku Emerytów, wdów i sierót po pracownikach kolejowych we Lwowie, ul. Krasickich 5. zaprasza na zgromadzenie w niedzielę 23. bm. o godz. 2 popoł. w sali Z. Z. P. przy ul. Gródeckiej l. 121.

Sokół Macierz urządza 23. bm. Uroczysty Wieczór Kościuszkowski połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi i szermierką, tudzież z łaskawym współdziałem pp. Dunki Sleczkowskiej, Stefanji i Matyldy Pawińskich, prof. Floriani, prof. Tadeusza Góreckiego, oraz chóru Tow. śpiew. „Bard“ pod batutą p. Wiktora Hausmana.

(—) **Włamania i kradzieże.** Adam Ehrbar, właściciel apteki przy ul. Łyczakowskiej 3., doniósł policji, że nieznany sprawcą włamał się do jego mieszkania i skradł mu garderobę i pościel wartości dwa tys. zł. — Na szkodę Marji Rosadzińskiej, zam, Sobińskiego 6., skradziono wczoraj z mieszkania 30 m. płótna białego wartości 120 zł. oraz gotówkę w kwocie 30 zł.

(—) **Pożar w fabryce stolarskiej.** Wczoraj w nocy wybuchł ogień w fabryce stolarskiej Braci Federów, przy ul. Szpitalnej 76. Przed przybyciem straży ogień ugaszono. Szkoda wynosi 3 tys. zł.

(—) **Niedozwolony zabieg.** Wczoraj zawiadomiono policję, że 19-to letnia Stefanja Babulak, służąca zam. przy ul. Kaźmierzowskiej 11., za poradą niejakiego Władysława Cholewy, popełniła zbrodnię spędzenia płodu. Pierwszej pomocy ofierze niedozwolonego zabiegu udzieliło Pogotowie ratunkowe, poczem odwiozło ją do szpitala powszechnego. Dochodzenia policyjne w toku.

(—) **Niedoszły zamach samobójczy.** Wczoraj wieczorem na pl. św. Jura usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie kwasu solnego 18-to letnia służąca

Janina Seńków, zam. Zdrowie 10. Zamiar ten spostrzegł pełniący obok służbę post. Biegański z VI. kom., który przeszkodził desperatce w wykonaniu samobójstwa. Zeznała ona następnie, że przyczyną jej rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek czy zamach samobójczy?** W realności przy ul. Kaspra Boczkowskiego 11 a, doznała wczoraj zatrucia z powodu napicia się spirytusu drzewnego zamieszkała tam 15-to letnia Emilja Janicka. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem pozostawiło ją opiece domowej. Narazie nie stwierdzono czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy też zamach samobójczy.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Edwarda Kaiffa zam. Kulparkowska 1. za oszustwo na szkodę Zdzisława Picka, oraz Henryka Przytulskiego za kradzież żarówek na szkodę Ferdynanda Kesslera, zam. Rutowskiego 1.

Moissi w Paryżu.

Tryumf znakomitego artysty. — Entuzjazm publiczności i prasy. — Nowe tournee artystyczne.

Paryż, w październiku.

(H). Znany artysta dramatyczny, **Moissi**, bawi obecnie w Paryżu na gościnnych występach w teatrze **de l'Atelier**, budząc swą grą prawdziwy **entuzjazm.** Paryska publiczność zachowuje naogół znaczną rezerwę wobec artystów zagranicznych. Tym razem jednak nie szczędzi

wyrazów uznania.

Wszyscy ulegają czarowi głosu i dykcji Moissi'ego.

Należy podkreślić, iż Moissi grał również w sztukach, napisanych **w języku francuskim.** Akcent Moissi'ego jest doskonały i krytyka stwierdza, że ani **de Max** w Komedji Francuskiej, ani **Pitoeff** nie mówią tak czystą i nieskazitelną francuszczyzną.

Dla tego znakomitego artysty stoją wszystkie sceny Paryża otworem. **Antoine** powitał występy Moissi'ego jako **niezwykłe zdarzenie artystyczne.**

Prawdopodobnie wystąpi on w najbliższym sezonie w sztuce **Lenormanda pt. „Ludzie bez nazwiska".** Moissi nawiązał również szereg stosunków towarzyskich. Bardzo serdecznie przyjął go **Clemenceau.** W bankiecie tym brali udział również ministrowie **Painleve i Herriot.**

Moissi ma zamiar pozostać w Paryżu jeszcze przez kilka tygodni. Następnie powróci do **Wiednia**, a potem odbędzie dłuższe tournee artystyczne po większych miastach **Niemiec, Polski, Rumunji i Czechosłowacji.** Prawdopodobnie wystąpi podczas tego objazdu w jednoaktówce **Tołstoja „On jest wszystkiemu winien"**, oraz w sztuce **Lenormanda „Tchórze"**, w której kreuje główną rolę, dzięki czemu zyskał przed kilku miesiącami w Wiedniu bardzo znaczny sukces. Ponadto ma wystąpić **w jednym z dramatów Strindberga.**

Z życia prowincji.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w październiku.

Rabunkowe włamania i kradzieże. W nocy z 12 na 13 bm. włamali się dwaj sprawcy, najprawdopodobniej uzbrojeni, do mieszkania Fedora Zebraniuka w Uście rykach powiatu Kosowskiego i zrabowali odzież, wartości około 1000 zł. Policja natychmiast obydwu zbrodniarzy ujęła i odstawiła do aresztów sądowych. — Kilka dni przedtem włamali się niewyśledzeni dotychczas zbrodniarze do realności Eljasza Klyniuka w Kutach pow. Kosowskiego i zrabowali gotówkę w kwocie 100 dolarów i 265 zł. Włamywacze dostali się do mieszkania porą nocną po wyłamaniu okna od strony ogrodu. — Niewyśledzeni sprawcy włamali się wreszcie do mieszkania Filipa Flisaka w Tyśmienicy i skradli garderobę i biżuterję, wartości 1000 zł. — Krytycznej nocy próbowali prawdopodobnie ci sami włamywacze dostać się do pracowni szewskiej Wasyla Piszczaka w Tyśmienicy, wyjęli już byli nawet szybę z okna — zostali jednakowoż spłoszeni zbiegli. — Prócz powyższych włamań nowe województwa policja kryminalna dwa dalsze włamania w Sołotwinie powiatu bohorodczańskiego — Energiczne śledztwa w toku.

Dwa pożary skutkiem nieostrożności. Onegdaj wybuchł w nocy pożar w zagrodzie Michała Reszytnika w Pukowie, powiatu rohatyńskiego, który w okamgnieniu zamienił w zgliszcza cały dom mieszkalny wraz z budynkami gospodarczymi i całym tegorocznym plonem. Szkoda wynosi około 4500 zł. — Tak samo spaliła się zagroda Grzegorza Moroza w Piaseczney, powiatu żydaczowskiego. Równocześnie padły pastwą płomieni plony i garderoba zamieszkałego tam funkcjonarjusza P. P. Szkoda znaczna. Przyczyną pożaru w obydwu wypadkach — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Pchnął go w bok szewskim nożem. Ulica Piotra Skargi była wczoraj widownią krwawej bójki. Oto około godz. 4 wracał niejaki Franciszek Samel w towarzystwie Henryka Kosakiewicza, cieśli, z zabawy w lokalu bursy Św. Józefa przy ul. Romanowskiego do domu. Nagle, kiedy obydwaj przechodzili ulicą Piotra Skargi, napadł na Sama 23-letni czeladnik szewski, Kazimierz Piskorz i jakiemś tępem narzędziem ugodził go w rękę, a następnie kolem w głowę Kozakiewicza. Kiedy Samel stanął w obronie swego towarzysza, wyjął Piskorz z kieszeni nóż szewski i pchnął go trzykrotnie w okolicę lewego obojczyka i prawy bok. Ciężko ranny Samel runął na ziemię oblany krwią, a zbrodniarz korzystając z zamieszania, zbiegł wraz ze swoim 22-letnim bratem, Karolem, masarzem. Pogotowie ratunkowe odwiozło ciężko rannego w groźnym stanie do szpitala powszechnego, a policja aresztowała nożownika i jego brata i odstawiła do aresztów sądu karnego. Przyczyną krwawej bójki były porachunki osobiste.

Kronika samborska.

(Od naszego korespondenta.)

Sambor, w październiku.

Tydzień Obrony Przeciwgazowej. Staraniem komitetu pow., urządzono tu w dniach od 9. do 16. bm. Obchód Tygodnia Obrony Przeciwgazowej. Oprócz zbiórki ulicznej na cele towarzystwa, zaaranżowano pouczające wykłady propagandowe z przezroczami w kinie „Opieka" tak dla obywateli miasta, jak też dla młodzieży szkolnej.

Święto Przysposobienia Wojskowego. W dniach 8. i 9. bm. odbyły się wspaniałe manifestacje z okazji święta przysposobienia wojskowego. W skład bogatego i na der urozmaiconego programu, weszły między innemi produkcjami ćwiczenia polowe, ćwiczenia w strzelaniu, oraz lekkoatletyczne zawody, uwieńczone dla laureatów pięknie wykonanemi odznaczeniami.

Akcja zapomogowa dla dotkniętych powodzią. Powiatowy Komitet dla powodzian, pod kierownictwem p. Starosty samborskiego, oraz p. Marszałka Sekury, rozdzielił półtora wagonu zboża i dwa wagony kartofli pomiędzy gminy, które najbardziej ucierpiały wskutek ostatniej klęski elementarnej. Dla celów hygieniczno-sanitarnych rozdano również gminom wapno i inne środki desynfekcyjne. Na cele odbudowy zniszczonych, względnie uszkodzonych przez wylew wody budynków w powiecie, udzielono bezzwrotną za pomogę w wysokości 6000 zł. Niezależnie od komitetu pow., zawiązał się tu komitet ukraiński, który zbiera składki w gotówce i w naturze i rozdziela je przez swoich mężów zaufania w gminach dotkniętych powodzią.

Akcje wyborcze. Wybory do rad gminnych w powiecie zostały już przeprowadzone, a około 80 protestów przeciwwyborczych odesłano po ukończeniu dochodzeń do Województwa. Jedynie w samem mieście stoją wybory pod znakiem zapytania. Usiłowania porozumienia między blokami wyborczymi nie przyniosły żadnych rezultatów. Ostatnio podjęła przez p. Komisarza rząd. dr. Dobrzańskiego akcja, zmierzająca do pogodzenia wszystkich stronnictw i do wyłonienia odrębnego komitetu wyborczego, nie dała również pozytywnych wyników, aczkolwiek utrzymuje się nadzieja, że ukonstytuuje się taki komitet, który będzie reprezentował cały niemal obóz polski z wyjątkiem stronnictwa chłopskiego. Stronnictwo to połączyło się z miejscowym „Bundem" i z pewnym odłamem robotniczej partji ukraińskiej. Żydzi podzieleni również na trzy grupy, z których dwie ześrodkowały się koło osoby p. senatora Rotensteicha i kupca p. Margulesa. Wobec rozbicia się wszystkich ugrupowań, wybory zostały odroczone na czas nieograniczony, a najprawdopodobniej odbędą się dopiero po wyborach do Sejmu.

Osobiste. W ubiegłym miesiącu pożegnano zastępcę prokuratora tut. sądu p. S. Szafrańca, który mianowany został pierwszym prokuratorem państwowym przy sądzie okr. w Jaśle. P. prokurator Szafraniec pełnił przez długie lata obowiązki swoje nadzwyczaj gorliwie, a dzięki swoim wysokim zaletom ducha i umysłu, cieszył się powszechnem poważaniem. To też wyrazami zasłużonego uznania żegnali p. Szafrańca tutejsi sędziowie, prokuratorowie, oraz członkowie palestry w czasie serdecznego bankietu w salach Kasyna polskiego.

Przeniesienia. P. Minister spraw wewn. przeniósł ze względów służbowych referendarza tunt. starostwa p. Ludwika Ekierta do województwa poleskiego. P. L. Ekiert wykonywał tu czynności referendarskie przez niespełna 3 lata, dając się poznać jako wybitna siła w swym zawodzie. Swoją sumienną pracowitością, ujmującem i bezstronnem zachowaniem się wobec interesantów, oraz uzdolnieniami zawodowemi zaskarbił sobie p. Ekiert u wszystkich mieszkańców miasta i powiatu jak największy szacunek i zasłużone uznanie, tak, iż z nieklamanem ubolewaniem przyjęto wiadomość o mającem nastąpić przeniesieniu. Między innemi zasługami p. Ekierta należy podnieść jego wprost ofiarne uczynki w czasie ostatniej powodzi w powiecie, kiedy wymieniony z narażeniem własnego życia ratował na pontonach razem z przydzielonymi żołnierzami całe osady wiejskie, chroniąc niejednokrotnie ludzi przed niechybną śmiercią. To też ew. pozostawienie p. referendarza L. Ekierta na dotychczasowem środowisku pracy w Samborze, spotkały się z pełnem zadowoleniem i radością ogółu społeczeństwa miejscowego.

Pod znakiem redukcji. Z braku egzaminu kwalifikacyjnego, czy też z innych powodów obowiązującej ustawy nauczycielskiej, zostali zwolnieni ze służby państw w tut. gimnazjach w b. roku szkolnym następujące siły nauczycielskie: pp. Wojtasiewicz i Bieszczad, oraz pp. Tyrkówna, Głodtowa i Skulicżowa.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 20. października 1927.

Warszawa (111) 17.45 Audycja literacka. 20.30 Koncert wieczorny.

Kraków (422) 17.45 i 20.30 Transm. z Warszawy. 12.30 Dancing z rest. „Pavillon".

Poznań (280) 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Dancing z „Carltonu".

Wrocław (322) 20.45 Koncert instrumentalny. 22.15 Dancing.

Królewiec (329) 19.00 „Śpiewacy z Norymbergi", opera Wagnera.

Neapol (333) 21.00 Muzyka operowa.

Londyn (361) 19.45 Rozmaitości. 22.30 Koncert wieczorny. 23.30 Dancing.

Lipsk (365) 20.15 Wieczór poezji szwajcarskiej.

Stuttgart (379) 20.00 Koncert wiecz. 22.00 Wieczór recytacji utw. Kleista, Brentano, Goethego i innych.

Hamburg (394) 20.15 Koncert popular. 22.30 Dancing.

Berno (411) 20.00 Muzyka kameralna.

Frankfurt (428) 19.30 „Rigoletto" opera Verdi'ego.

Rzym (449) 21.40 Muzyka lekka.

Sztokholm (454) 19.45 Koncert orkiestry wojskowej.

Langenberg (468) 20.00 Koncert ork. (z udziałem solistów). 22.30 Dancing.

Berlin (483) 20.30 Koncert symfoniczny. 22.30 Lekcja tańców i dancing.

Daventry (491) 20.30 Koncert symfoniczny. 22.35 Wieczór pieśni.

Bruksela (508) 20.15 Koncert orkiestr.

Wiedeń (517) 20.05 Koncert orkiestry Wacek.

Zurych (588) 20.40 Wieczór arji i pieśni (tenor, fortepian i orkiestra).

Piątek, 21. października 1927.

Warszawa (111): 17.45 Koncert popołudniowy. 19.15 Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P. A. T., sportowy oraz nadprogram.

Kraków (422): Transmisja z Warszawy.

Poznań (280): 17.45 Koncert z „Wielkopolanki". 20.30 Transmisja z Warszawy.

Medjolan (315): Koncert popularny.

Wrocław (322): 20.10 „Amemarie", operetka R. Gilberta.

Królewiec (329) 21.10: Koncert kameralny. 22.30 Dancing.

Neapol (333): 21.00 „Manon Lescaut", opera Pucini'ego.

Kopenhaga (337): 20.00 Koncert muz. duńskiej. 22.00 Koncert solistów.

Praga (348): 20.10 Rozmaitości.

Londyn (361): 21.00 Koncert symfoniczny. 24.00 Dancing.

Lipsk (365): 20.15 Muzyka operowa. 22.15 Dancing.

Stuttgart (379): 20.00 Koncert symfon.

Hamburg (394): 20.00 Wesoły wieczór 22.30 Dancing.

Frankfurt (428): 20.15 Koncert kameralny. 22.30 Koncert popularny.

Brno (445): 21.00 Koncert kameralny.

Oslo (461): 21.30 Koncert solistów.

Berlin (483): 21.00 Wieczór humoru. 22.30 Koncert ork.-wokalny.

Daventry (491): 21.00 Orkiestra wojsk. 23.15 Jazzband.

Wiedeń (517): 20.30 Obchód ku czci 150 rocznicy urodzin H. Kleista.

Monachjum (535): 20.00 „Der Geigenmacher von Mittenwald".

Zurych (588): 20.40 Koncert solistów.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Henrykowi H. w Drohobyczu. Zastosowaliśmy się do pańskiej wskazówki. Proszę jednak nie tracić nadziei i dalej pracować nad sobą.

Życie gospodarcze.

UDOGODNIENIE POLSKO-SOWJECKIEJ KOMUNIKACJI OSOBOWEJ NA TERENIE SOWJECKIM.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa 19. października.

Celem udogodnienia **polsko-sowjeckiej komunikacji osobowej** zaprowadzono w łączności z bezpośredniemi pociągami polskich kolei z Warszawy względnie z innych środowisk do polsko-sowjeckich stacji granicznych Podwołoczyska—Wołoczyska i Zdołbunów—Szepetówka na kolejach sowjeckich **wagony bezpośredniej komunikacji na dalsze odległości.** A mianowicie **z Wołoczysk do Odessy 3 razy w tygodniu z odjazdem z Wołoczysk w poniedziałki, środy i piątki** o godz. 18.23, z przyjazdem do Wołoczysk w te same dnie o godz. 10 przedpoł. Ze Zdołbunowa będą kursowały wagony bezpośredniej komunikacji **we wtorki, czwartki i soboty** przez Znamienkę—Rostów—Baku wprost aż do Tyflisu, a ponadto wagony z Kijowa i Baku. Pociąg Szepetówka—Charków będzie kursował **3 razy w tygodniu.** Z Szepetówki we wtorki, czwartki i soboty, zaś z Charkowa we wtorki, czwartki i niedziele.

*

Kontyngenty przywozowe. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie podaje do wiadomości, że przyjmuje podania o zezwolenia przywozu następujących towarów: mandarynek z Grecji, fig z Grecji, łososia wędzonego ze Szwecji, kwiatów żywych, zegarków oraz fortepianów z Francji, wreszcie roślin żywych z wszelkich krajów z wyjątkiem Niemiec i Czech. Odnośne podania składać należy w Izbie handlowej i przemysłowej w terminie do dnia 26. października włącznie.

Brak wagonów otwartych a kampanja buraczana. Z powodu braku otwartych wagonów (platform), a obecnego wielkiego zapotrzebowania tych wagonów podczas kampanji buraczanej, wydało min. komunikacji zarządzenie dostawiania zamiast wagonów otwartych wagonów krytych dla przewozu buraków cukrowych i równocześnie zwolniono te przesyłki od taryfowej dopłaty za zużycie krytych wagonów.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 19. października.

Akcje spadły w cenie przy zwiększonej podaży i mniejszych obrotach.

W zaofiarowaniu: Gazy, Chybie po 6.75, Pezet po 4.75.

Popyt za Nitratem, Karpalitem (bez towaru) i Oikosami po 65.—.

Dla papierów procentowych dość duże zapotrzebowanie, które prawie w całości pokryto.

Tendencja chwiejna.

Usposobione ożywione.

Obroty w akcjach.

Lwów, 19. października.

4 i pół proc. l. z. Akc. Banku Hip. 61, 4 proc. l. z. Akc. Banku Hip. 56, 4 proc. l. z. T. K. Z. 57, Chodorów 180, Ćmielów 0.40, Gazy wsch. 30, Tesp 31, Zieleniewski 24.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19. października.

Na Giełdzie większe obroty w ziemniakach przemysłowych z gwarancją 18 proc. skrobii, oraz obowiązkiem dopłaty za każdy dalszy procent 35 groszy. Owies bardzo poszukiwany.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

KURSA ZBOŻOWE GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ WE LWOWIE.

Lwów, 20. października.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 49.00—50.00. Pszenica kraj. zbior. ex 1927 730—740 gr. 47.00—48.00. Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 38.50—39.50, Jęczmień małopolski brow. 670 gr. gr. 36.50—38.50, Jęczmień małop. past. 600—610 gr. 34.00—35.50. Owies małop. ex 1927 50 gr. 33.75—35.00, Kukurudza rumuńska 31.25—31.75, Ziemniaki rafowane 6.00—6.50 przy gwarancji 18 proc. skrobii, Fasola biała 45.00—55.00, Fasola kolorowa 53.50—55.50, Groch ½ Viktoria 72.00—82.00, Groch polny 45.00—55.00, Bobik 35.50—37.50, Siano słodkie luzem prasow. 7.50—8.50, Słoma pras. 4.25—4.75, Hreczka 38.75—39.75, Len 60.00—63.00, Rzepak ozimy 60.50—62.50, Grysik kuk. 52.00—53.00, Mąka kuk. 34.75—35.75. Otręby żytnie netto bez worka 22.25—23.00, Otręby pszenne netto bez worka 21.75—22.75, Kasza hrecz. 76.00—78.00, Kasza jaglana 71.25—75.25. Kasza jęczmienna 62.00—66.00. Proso krajowe 36.50—37.50. Koniczyna czerwona krajowa natur. 27.50—30.00. Mak niebieski 115.00—135.00, siwy 90.00—110.00 Worki jutowe wyr. Stradom Warta 1.70—1.80, Worki używane dobre za sztukę 1.50—1.60.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 19. października. (Tel. G. P.) Bank Małopolski 0.21, Bank Z. Kred. 0.04, Tohan 16.25, Pharma 1.40, Parowozy 1.03, Siersza gór. 7, Krakus 0.32, Piasecki 16.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19. października. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 137, Bank Handlowy 128, Bank Polski 158, Kijowski 80, Chodorów 182, Częstocice 3.50, Michałów 0.75, Warsz. cukier 5.95, Firlej 58, Węgiel 120, Fitzner 8.00, Lilpop Rau 40.25, Modrzejów 10.55, Ostrowice 97, Starachowice 80, Zawiercie 41, Żyrardów 20, Borkowski 4.00, Haberbusch 160, Żegluga 0.60.

Warszawa, 19. października. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.86, Sztokholm 239.45, Holandja 357.65, Londyn 43.31, N. Jork 8.88, Paryż 34.91, Praga 26.35, Szwajcarja 171.50, Wiedeń 125.50, Włochy 48.61, pożyczka kolej. konwers. 64, pożyczka kolej. 103.50, pożyczka dolarowa 86.50, dolarówka 59.50, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 93.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 19. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.35, Londyn 25.25 1/8, N. Jork 5.18.45, Belgja 72.22, Włochy 28.34, Hiszpanja 89.00, Holandja 208.55, Berlin 123.93, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.60, Oslo 136.50, Kopenhaga 138.95, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.36 i pół, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.65, Białogród 9.13, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.78, Bukareszt 3.23, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221 i trzy czwarte.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 19. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.48, Belgrad 12.45 i pół, Berlin 169.06, Bruksela 98.52, Budapeszt 123.75, Bukareszt 4.40 i trzy czwarte, Kopenhaga 189.60, Londyn 34.45 i ćwierć, Madryt 121.50, Medjolan 38.62, N. Jork 707.15, Oslo 186.25, Paryż 27.66 i ćwierć, Praga 20.95 1/8, Sofja 5.09 3/8, Sztokholm 190.45, Warszawa 79.58, Zurych 136.36, Amerykańskie 704.85, Niemieckie 168.85, Włoskie 38.54, Jugosłowiańskie 12.39, Polskie 79.66, Czeskie 20.92 i pół, Węgierskie 123.73, Renta majowa 0.715, Renta lutowa 0.785, Renta koron. 0.70, Dunaj Sawa Adria 83, Tureckie 49, Bank verein 30.50, Bodenkredit 126.85, Kreditanstalt 72, Anglobank 625, Kompas 0.98, Merkury 30, Kolej północna 1190, Živnosteńska 106, Czerniowce 65, Austr. kol. państw. 32.85, Kolej południowa 14.50, Cement 57.50, Browary 127.50, Alpiny 50.40, Berg u. Hutten 723, Krupp 23.95, Poldi Hutte 139.85, Rima 166, Siersza 5.70, Silesia 0.85, Apollo 182.75, Fanto 8.10, Karpaty 29, Calicja 92, Nafta 10.80, Schodnica 12.50, Mraźnica 1.70.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 19. października. (Tel. G. P.) Londyn 124.09, N. Jork 25.48, Belgja 354 i trzy czwarte, Hiszpanja 438, Włochy 139 i ćwierć, Szwajcarja 491 i pół, Danja 682 i trzy czwarte, Holandja 1024 i trzy czwarte, Norwegja 670 i trzy czwarte, Szwecja 686, Praga 75.50, Rumunja 15.90 Niemcy 609, Wiedeń 359.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 19. października. (Tel. G. P.) N. Jork 487 3/32, Holandja 12.10 i trzy czwarte, Francja 124.08, Belgja 34.96 i trzy czwarte, Włochy 89.12, Niemcy 20.37 i trzy czwarte, Szwajcarja 25.25, Hiszpanja 28.42, Danja 18.17, Szwecja 18.08, Norwegja 18.51, Helsingfors 193 i ćwierć, Praga 164 i ćwierć, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.50.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 19. października.

Tendencja chwiejna. Obrót wieczór ożywiony, lecz tylko w dolarach.

Dol. ameryk. 8.88—8.89, dol. kanad 8.86—8.87.

Wśród pism i książek.

Lwów, 20. października.

Adam Mickiewicz: Bajki, (Utwory wybrane). Tekst opracował i objaśnieniami zaopatrzył prof. dr. Stanisław Łempicki. Nasza Bibljoteka — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich — 1927. Jako 18-ty tomik „Naszej Bibljoteki“ pojawiły się „Bajki“ Adama Mickiewicza w opracowaniu prof. St. Łempickiego. Całość obejmuje 12 najciekawszych utworów, wybranych i przysposobionych umiejętnie dla użytku szkoły i młodzieży. Przy ustalaniu tekstu korzystał wydawca z przy czynków prof. St. Pigonia, a tekst bajki „Golono-strzyżono“ uzupełnił według autografu paryskiego. Teksty poprzedzane są krótkim informacyjnym wstępem o znaczeniu bajki wogóle i o bajkach Mickiewicza. Ze względu na swe wybitne walory dydaktyczne, książeczka ta powinna się znaleźć jak najrychlej w rękach młodzieży i wychowawców.

OGŁOSZENIA

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 21. X. 1927.

GEORGES RIVOLLET. 7

Trzy Gracje.

(Dokończenie.)

— Ja też miałam na myśli jedynie ten środek komunikacji — zaśmiała się księżna pani. — O jedno tylko prosić będę, kochany baronie, a to, żebyś pan zdecydował się wiosłować za każdym razem sam, nie mogę bowiem w rzecz całą wtajemniczać przewoźnika, ni służby. Obawy niema żadnej. Toń pałacowego jeziora, jakkolwiek kryształowo czysta, spokojna jest i martwa, jak owa przeszłość ongi w zwierciedle jej odbita — łódź nasza pomknie po niej cicho a bezgłośnie.

— Jak barka Amora w wyprawie do Cytery — zacytował pan dyrektor muzeów cesarskich.

— Więc rzecz postanowiona — zakonkludowała siostra Napoleona. — zabieram pana z sobą do Lukki.

Lecz w tejże chwili przybrała „imperatorską“ swą minę i tonem, jakim zapewne brat jej wygłaszał Najwyższe swe orędzie generałom swoim:

— Od dziś mianuję pana barona Denon jedną z trzech osób, które odbędą podróż wraz ze mną w karocy — rzekła.

Pan Denon odpowiedział już tylko gestem ręki, na sercu złożonej, jak gdyby chciał okazać, iż serce to rozpływa się w nadmiarze wdzięcznej szczęśliwości. Byłby zawahał się może, gdyby mu przyszło drogę do utęsknionej Toskany przebywać skromnym dyliżansem, na koszt własny... W tej jednak konjunkturze — czyż wahać się można?

Piękna Greczynka podniosła się z miejsca, dając tem samem znak, że posłuchanie skończone.

Uprzedził ją w tem jednak pan Denon, wyczuwając nerwami dworaka, że czas mu już zniknąć z oczu Madame Pauliny. Ułożył wprawną, wytrwną dłonią przybory swoje w długim futerale z szyldkretu, na którym odcinały się piękne cyzelowane w złocie jego inicjały. Poczem — przerzuciwszy zręcznym piruetem prawą nogę za lewą, z ręką zaokrągloną nad teczką, w której unosił drogocenny konterfekt, wykonał po mistrzowsku pożegnalny ukłon, godny dawnego wersalskiego protokołu. W ostatniej jednak chwili zatrzymał się u wejścia, z dłonią opartą na pięknie kowanej klamce drzwi, zdobnych ornamentyką o pompejańskich motywach.

— Ach, jakże-m nieuważny! Omal, że nie zapomniałem zapytać o rozkazy Jej Ces. Wysokości odnośnie do tej cudownej podróży..

— Zamierzam puścić się w drogę w najpierwszych dniach maja. Do tego jednak czasu — ma się rozumieć — ani słowa komukolwiek!

— Dyskrecja moja równą będzie najgłębszej mej wdzięczności — zapewniał mistrz-sztycharz Markizy de Pompadour. Starać się będę z pietyzmem, należnym niebiankom oddać nieudolnym, ach! rylcem cud boskich trzech postaci, z których jedna, jedyna byłaby zdolną udarzyć mnie nieśmiertelnością, gdyby sztuka ma godną miała być modelu.

Księżna zmierzała już rusałczym krokiem ku małym tapetowym drzwiczkom, wiodącym do jej prywatnych apartamentów.

— Do zobaczenia, baronie Denon, — rzekła, zatrzymując się w połowie drogi Obietnicy mojej dotrzymam. Być może, narażam się na potępienie skromnisi niejednej, to mi jednak nie popsuje krwi, tem więcej, że formalistki nasze przeważnie ubiegać się mogą o palmę brzydoty. Potomność jednak, dla której sztuka prawdziwa uwieśmnier telni znikome piękno wdzięków, jakimi udarzyła mnie dobra przyroda, uwielbiać będzie piękno to przez wieki, i wdzięczna mi za nie, otoczy dzięki czynną pamięcią cienie tej, która pod pozorem niewieściego wstydu nie kryła swej piękności w jałowym egoizmie niewczesnej pruderji... A nadto, mój baronie drogi — dodała po chwili z rozbrajającym uśmiechem — pan zresztą masz już 65 lat z okładem — nieprawdaż?

Zniknęła.

Jakkolwiek umiejący panować nad sobą, biedny pan baron Denon nie zdołał oprzeć się lekkiemu wstrząsowi. Przyznał się tak po bohatersku do swoich sześćdziesięciu i dwóch lat,

zdawało mu się bowiem, że ledwie na jakich sześćdziesiąt wygląda. To też niewytłomowanie przykrą była mu szczodrość, z jaką dodano mu owe trzy nadliczbowe lata — tem przykrzejszą, iż dobrze wyczuwał, że w niej nie było ni krzty złośliwości... A tylko najzupełniejsza obojętność, z jaką odnosiła się piękna rozirzepanica do ilości wiosen minionych i przebrzmiałych nad osiwiałą głową dyrektora muzeów cesarskich.

Toż naraz — szczęsny przywilej trzech obiecanych mu seansów począł w umyśle pana Denon tracić na uroku... I schodząc po monumentalnych schodach pałacu księżnej pani, nie zdzierżył opędzić się wspomnieniom owych rozkosznych sułtanek, których nagość wspaniała — jak głoszą kroniki serajów — nie raczy strzedz się spojrzeń poniektórych, takowe bowiem dla nich — nie istnieją. Więc zbyt boleśnie byłaby dotkniętą męska próżność biednego barona owym nadmiarem ufności księżnej Pauliny, gdyby w nim nie zadrgała szlachetna duma artysty, którego na jednej platformie z wielkim Canovą stawiono...

KONIEC.

Ogłoszenie.

Zwyczajne Zgromadzenie Spólników firmy „Liturgia“ Spółka z ogran. odp. w Krośnie w likwidacji, odbędzie się dnia 28 października 1927 o godz. 4-tej popołudniu w lokalu Spółki.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie likwidatorów z przebiegu likwidacji i przedłożenie zamknięcia rachunkowego,
3. Wnioski i interpelacje,
4. Wypłata udziałów oraz ewentualnych remuneracji,
5. Uchwalenie sposobu załatwienia spraw polikwidacyjnych,
6. Udzielenie absolutorjum likwidatorom i Radzie Nadzorczej.

Krosno, 18 października 1927.

Zarząd.

Humor.



ROZWIEDZIONY CHAPLIN.
Chaplin: Nareszcie pozbyłem się żony i majątku. Mogę zacząć od początku!

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta, przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie:

Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki Wydawniczej: GRODZKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.